

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 29 KWIETNIA 2020 r.

DZIŚ
SPECJALNY
DODATEK

Będzie więcej testów w Lubelskiem?

PANDEMIA Tylko 167 osób zostało przebadanych pod kątem koronawirusa w województwie lubelskim w ciągu doby – wynika z danych sanepidu z poniedziałku. W tym czasie w całym kraju wykonano ponad 7 tysięcy testów

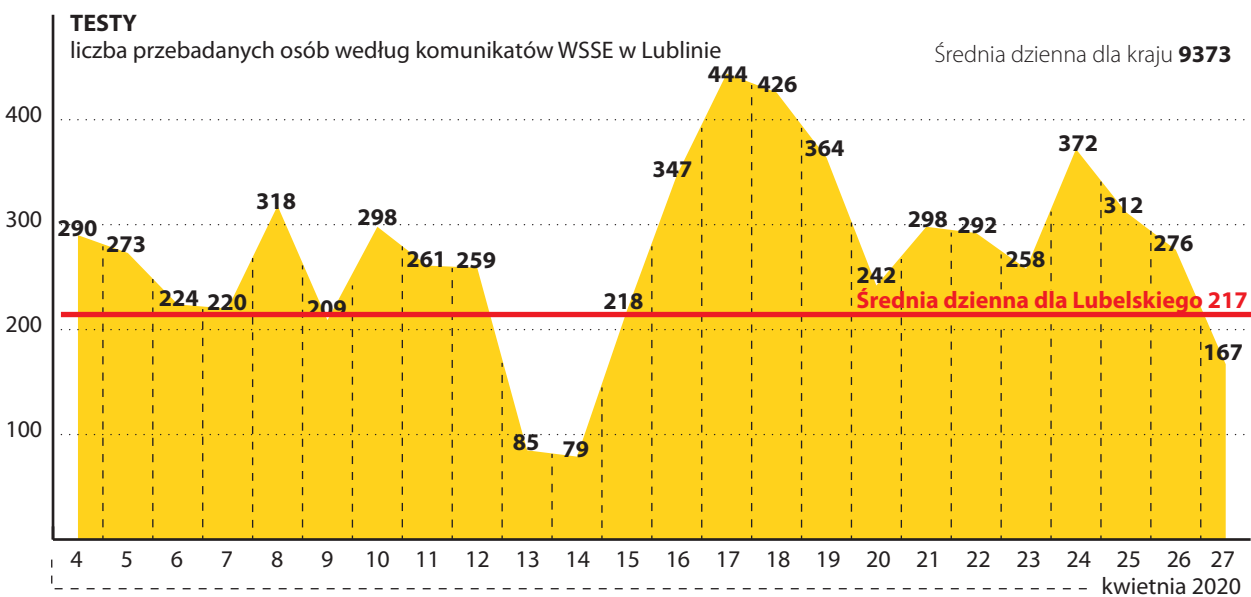
Katarzyna Prus

Dlaczego w woj. lubelskim wykonujemy tak mało testów? Jednego dnia czytamy, że nieco ponad 300, a w tym samym czasie w Polsce w sumie kilkanaście tysięcy. Czy to, że tak mało mamy potwierdzonych zakażeń to wynik małej ilości przeprowadzanych testów? Obawiam się, że tak – napisała do nas zaniepokojona pani Magdalena.

Wczoraj liczba zakażonych koronawirusem w Polsce wzrosła do 12 089 osób, 570 zmarło. Według informacji przekazanych po godz. 13 przez rzecznika GIS, w całej Polsce pod kątem zakażenia przebadano dotychczas 281 787 osób, a w ciągu ostatniej doby wykonano 12,8 tys. testów.

Według dobowych danych z poniedziałku w kraju było 7,2 tys. takich testów.

W tym czasie w woj. lubelskim, gdzie działają cztery laboratoria, przebadano zaledwie 167 osób. Dla porównania: w sąsiednim woj. pod-



karpackim, gdzie pracują dwa laboratoria, przebadano 310 osób, a w podlaskim – 281.

Co na to sanepid? – Działamy na podstawie zleceń na badania od powiatowych stacji, szpitali. Badane są wszystkie próbki, które do nas spłynęły, nie było dotychczas żadnych ograniczeń czy przestoju

w działaniu któregoś z laboratoriów – zaznacza Magdalena Smolińska-Kornas, rzeczniczka WSSE w Lublinie.

Jak tłumaczy rzeczniczka, dobowe statystyki dotyczące testów wynikają też z nowych ognisk, które pojawiają się w województwie.

Smolińska-Kornas wskazuje na różnice w statystykach: Według komunikatu z 27 kwietnia w ciągu doby przebadanych było 167 osób, ale

już według danych za kolejną dobę mamy ich 338. – Są też dni, kiedy tych badań jest jeszcze więcej. Przykładem może być 17 kwietnia, kiedy było ich 444. Dotychczas w całym województwie przebadaliśmy 11 635 osób.

Dla porównania: w woj. pomorskim, zbliżonym pod względem liczby mieszkańców do Lubelskiego, przebadano już ponad 15,5 tys. osób. Według danych z 27 kwietnia,

w ciągu doby zbadano tam aż 729 osób. Działa tam jednak osiem laboratoriów, w tym niepubliczne.

Czy w naszym województwie jest szansa na współpracę z niepublicznymi placówkami? – Dotychczas nie było potrzeby zwiększania bazy laboratoriów, bo ta, którą mieliśmy w zupełności wystarczała do badania osób, które musiały przejść testy pod kątem zakażenia koronawirusem.

Chodzi m.in. o osoby, które przebywają w kwarantannie – mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski. – Od środy sytuacja zmieni się, bo zaczniemy badania profilaktyczne personelu domów pomocy społecznej.

Jak informuje wojewoda, są już zamówione urządzenia, dzięki którym będzie można uruchomić kolejne laboratorium przy lubelskim sanepidzie. – Zacznie działać jeszcze w maju – dodaje Lech Sprawka.

DLA DZIENNIKA

Dr n.med. Paweł Grzesiowski ekspert w dziedzinie immunologii i profilaktyki zakażeń
Gdyby otworzyć dodatkowe możliwości wykonywania badań pod kątem zakażenia koronawirusem, na pewno zostałyby one wykorzystane. Pytanie tylko, jak poradziłyby sobie z tym laboratoria działające na terenie konkretnego województwa. Wszystko zależy od tego, ile próbek są w stanie przebadać w ciągu dnia. Jest to także uzależnione od tego, jak wygląda zlecenie takich badań. W niektórych regionach jest wymagana akceptacja lekarza chorób zakaźnych. To przekłada się na czas, w jakim badanie zostanie wykonane.
(NOT. KP)

Małgorzata Sadurska w ciągu roku zarobiła w PZU 1,5 mln zł

Dokładnie 1,543 mln zł w 2019 roku za pracę w zarządzie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń otrzymała Małgorzata Sadurska, była polityk Prawa i Sprawiedliwości pochodząca z powiatu puławskiego. To dwa razy więcej, niż rok wcześniej, ale wciąż nie tak wiele, ile zainkasowało trzech innych członków zarządu spółki.

PZU to jedna z największych państwowych spółek, która w 2019 roku osiągnęła ponad 23 miliardy złotych przychodu, a zysk netto z działalności operacyjnej przekroczył 7 miliardów złotych. Na wynagrodzenia zarządu tego finansowego ko-

losa przeznaczono ponad 10 mln zł. W ubiegłym roku władze spółki przyznały sobie wysokie premie, w związku z czym ich łączne zarobki wystrzeliły z ok. 770 tys. do 1,5 mln, a nawet 1,8 mln zł rocznie.

Największe uposażenie (1,79 mln zł) otrzymywał prezes Paweł Surówka. Nie wiele mniej dostali Roger Hodgkiss (1,76 mln zł) i Maciej Rapkiewicz (1,73 mln zł).

Czwarte miejsce pod względem zarobków zajęła Małgorzata Sadurska. Była polityk PiS w ubiegłym roku zarobiła 1,54 mln zł, czyli ok. 128 tys. zł miesięcznie. To dwukrotnie więcej, niż w roku 2018, kiedy jej wynagrodzenie, podobnie jak



Małgorzata Sadurska pochodzi z Końskowoli w powiecie puławskim

FOT. RS (ARCHIWUM)

innych członków zarządu spółki, wynosiło 766 tys.

zł. Jednym z powodów tej zmiany jest doliczenie tzw.

wynagrodzenia zmiennego (premi) za 2018 i 2017 rok w łącznej wysokości prawie 690 tys. zł.

Jak wynika z opublikowanego raportu finansowego PZU, członkowie zarządu spółki korzystają nie tylko z dość wysokiego wynagrodzenia, ale również z dodatkowych „świadczeń niepieniężnych”. Najczęściej pod takimi zapisami kryją się różnorodne benefity (pakiety medyczne, ubezpieczeniowe, sportowe, służbowe telefony, samochody itp.) Ich wysokość w 2019 roku również wzrosła. W przypadku Małgorzaty Sadurskiej wartość tego rodzaju dodatków wyniosła 259 tys. zł, podczas gdy rok

wcześniej było to „jedynie” 110 tys. zł.

Sadurska ukończyła lubelski UMCS (Wydział Prawa i Administracji), Lubelską Szkołę Biznesu oraz studia Master of Business Administration w Politechnice Lubelskiej. W PZU pracuje od trzech lat. Wcześniej była szefową Kancelarii Prezydenta Andrzeja Dudy, a jeszcze wcześniej posłanką Prawa i Sprawiedliwości V, VI i VII kadencji. W państwowej spółce odpowiada m.in. za nadzór nad zagranicznymi spółkami PZU, współpracą z bankami, programami partnerskimi, nieruchomościami i zakupami.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kto wytruł ryby w zalewie?

DRAMAT To prawdziwa katastrofa: ryby masowo giną w zbiorniku Żółtańce. Są podejrzenia, że to człowiek skażił zalew

Wojciech Zakrzewski

Sutki kilogramów śniętych ryb wyławianych jest codziennie z zalewu w Żółtańcach pod Chełmem. Głównie leszcze i karasie oraz płocie, liny, szczupaki karpie i okonie. Woda wyrzuca je na plażę. Rarytasem dla wędkarzy były zamieszkujące tu sumy. Teraz ich truchła zbierają pracownicy Urzędu Gminy Chełm.

– Monitorujemy sytuację w zalewie. Staramy się oczyszczać wodę, ale codziennie przybywa nieżywych ryb – mówi Przemysław Kargul z gminy Chełm.

Zalew w Żółtańcach leży pod Chełmem. To popularne letnisko dla mieszkańców całego regionu. Szerokie piaszczyste plaże, pomosty i kąpieliska oraz wygodne parkingi powodują, że wypoczywają tu całe rodziny. W słoneczne dni na pomostach roi się od wędkarzy, a w okolicach od rowerzystów, bo nad zalewem kończą się całkiem niedawno zbudowane szlaki. W praktyce są dwa zbiorniki o łącznej powierzchni 103 ha. Jeden zwany jest Żółtańce Duże, a drugi – Małe.

O ryby w zbiorniku dba Polski Związek Wędkarski, który zawsze przed sezonem prowadzi zarybienia. W ten sposób w Żółtańcach znalazła się ponad tona narybku.



Są podejrzenia, że to człowiek skażił zalew

FOT. UG CHEŁM

– Niestety teraz wyławiamy je wszystkie z wody, zbieramy z plaży. To wielka tragedia, której skali nie spo-

sób dziś oszacować – mówi Krzysztof Daniłow, dyrektor biura Okręgu PZW w Chełmie.

– Od weekendu, kiedy po raz pierwszy wędkarze zauważyli śnięte sztuki w okolicy tzw. dopływki od strony Weremowic, wyciągnęliśmy blisko 300 kilogramów martwych ryb. Obawiam się, że to jeszcze nie koniec – dodaje.

To nie pierwszy raz, gdy w Żółtańcach giną ryby. W 2017 roku doszło do podobnej katastrofy. Już wtedy podejrzewano, że to wina człowieka. Niewykluczone, że i teraz ktoś płukał zbiornik opryskiwaczem i środki chemiczne trafiły do Uherki, a stamtąd dopływem do zbiornika. Właśnie w miejscu, gdzie woda z rzeki wpada do Żółtańców, pojawiły się pierwsze martwe ryby.

– Próbkę wody do badań zostały już pobrane – mówi Przemysław Kargul. Z kolei PZW przesłało martwe ryby do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach.

Na razie nie wiadomo, czy zbiornik nie przejdzie kuracji antybiotykowej oraz czy Żółtańce będą wyłączone z połowów wędkarskich. PZW ostrzega, że ryby nie nadają się do konsumpcji.

Męski różaniec w maseczkach

W maseczkach na twarzach, stojąc w odpowiedniej odległości od siebie. W sobotę mężczyźni będą się modlić na różańcu w kościele Nawrócenia św. Pawła w Lublinie. Będzie to trzeci Męski Różaniec w mieście.

– Męski różaniec organizujemy zawsze w pierwszą sobotę miesiąca. W poprzedniej modlitwie uczestniczyło tylko 5 osób, a to ze względu na obowiązujące na początku kwietnia obostrzenia. Po mszy świętej nie wychodziliśmy z kościoła – mówi ks. Mirosław Matuszyny, proboszcz parafii pw. Nawrócenia św. Pawła, który wspólnie z Żołnierzami Chrystusa po raz trzeci organizuje Męski Różaniec. – Zgodnie z obowiązującymi teraz zasadami (1 osoba na 15 mkw. powierzchni kościoła czy kaplicy – red.) w naszej świątyni może się modlić 65 osób.

Pozostali, o ile będzie więcej chętnych, będą mogli uczestniczyć w modlitwie stojąc przy kościele. – Na ogrodzonym terenie parafii – zaznacza ks. Mirosław Ma-

tuszy. – Oczywiście osoby biorące udział w modlitwie, zgodnie z tym, co obowiązuje w całym kraju, muszą mieć zasłonięte usta i nos, a także będą ustawić się w dwumetrowej odległości od siebie.

Męski Różaniec rozpocznie się o godz. 18.30 od mszy św. w kościele przy ul. Bernardyńskiej 5. – Później będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu, jak to było do tej pory. Po czym odmówimy cztery części różańca – zapowiada proboszcz parafii.

„Intencją modlitwy jest wynagrodzenie Niepokalanemu Sercu Maryi za grzechy wszystkich stanów naszego narodu, wszelkich obelg i aktów profanacji” – zapowiadają na Facebooku organizatorzy.

– Będziemy się modlić o nawrócenie i przebłaganie, ale też o ustanie epidemii – dodaje ks. Matuszyny.

Dla osób, które nie będą mogły dołączyć do modlących się, będzie prowadzona transmisja online na profilach fb @Męski Różaniec Lublin i @Parafia Nawrócenia św. Pawła. (AA)

W piątek nie trzeba pościć

Metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik wydał dekret, którym udziela dyspensy od charakteru pokutnego, w tym od zachowania wstrzemięźliwości od spożywania pokarmów mięsnych w piątek, 1 maja. Zwolnienie od obowiązujących przepisów prawa kościelnego dotyczy wszystkich wiernych

archidiecezji lubelskiej, a także osób przebywających w tym czasie na jej terenie.

Arcybiskup Stanisław Budzik udzielając dyspensy zachęcił jednocześnie do zastąpienia wstrzemięźliwości innymi formami pokuty, zwłaszcza uczynkami miłosierdzia i pobożności. (AA)

Z samochodu zrezygnować najłatwiej

ROZMOWA z Jarosławem Kasperkiem, właścicielem firmy Kas-car w Lublinie

● Jak wygląda w czasie epidemii praca firm takich jak wasza?

– Jest bardzo trudno. W tej chwili działamy na 10 proc. swoich poprzednich możliwości. To zresztą dotyczy nie tylko nas. Kiedy rozmawiam z właścicielami innych firm to wszyscy narzekają, bo w czasie epidemii Polacy zrezygnowali z ich usług.

● Nikt nie potrzebuje zmieniać opon na letnie?

– Klienci nie przyjeżdżają po żadną z usług, które oferujemy, a działamy kompleksowo. Po 15 marca wszystko się skończyło jakby nożem uciął. Od tego czasu nie dzieje się praktycznie nic. Pojawiają się tylko pojedynczy klienci. Dopóki restrykcje nie zostaną zniesione, taki stan rzeczy będzie prawdopodobnie trwał.

● Co się stanie, jeśli przycią-

gnie się na kilka kolejnych miesięcy?

– Nie przetrwamy. Będziemy musieli zlikwidować firmę, która prężnie działa od 2007 roku.

● A jeśli nastąpi odmrożenie gospodarki? Szybko wrócić do poprzedniej sytuacji?

– Myślę, że nie. Ludzie teraz tracą pracę, nie mają pieniędzy. Nawet jeśli epidemia zakończy się, to stagnacja na rynku potrwa rok, dwa lata. Czasami mam wrażenie, że do sytuacji, jaka była w lutym, w ogóle możemy nie powrócić.

● Ludzie zrezygnują z samochodów?

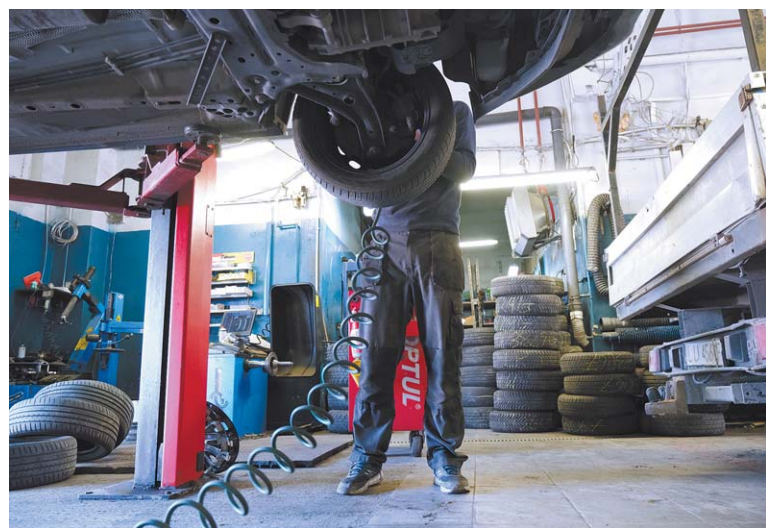
– Samochód jest tym, z czego, nie mając pieniędzy, najłatwiej zrezygnować. Wiele osób może przesiąść się z tego powodu do komunikacji miejskiej. Dla nas to będzie gwoździem do trumny, bo jesteśmy

serwisem nieautoryzowanym. Firmy nawet najmniejsze, jednoosobowe, gdy zmieniło się prawo, zrezygnowały ze swoich starych samochodów i kupiły nowe lub wzięły je w leasing. Teraz muszą korzystać wyłącznie z warsztatów autoryzowanych. Mali przedsiębiorcy, których obsługiwaliśmy, odeszli od nas. Boimy się, że teraz z powodu braku pieniędzy odejdą inni klienci.

● Co wtedy? Zwolnienia?

– Zatrudniam 6 osób i staram się robić wszystko, żeby ich nie zwolnić. Wystąpiliśmy o pożyczkę w wys. 5 tys. zł z tzw. tarczy antykryzysowej. Negocjujemy też z właścicielami terenu, który wynajmujemy, żeby płacić mniej. Rozmawiamy z bankami, żeby przedłużyły nam różne umowy. Jest bardzo trudno, ale robimy, co w naszej mocy.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA



– W tej chwili działamy na 10 proc. swoich poprzednich możliwości – mówi Jarosław Kasperek, właściciel firmy Kas-car w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazus, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biła Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biła Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Ułatwienia w zasiłkach

Będzie mniej formalności przy ubieganiu się o zasiłek macierzyński lub pogrzebowy. Podczas stanu epidemii Zakład Ubezpieczeń Społecznych sam pobierze niezbędne dokumenty z urzędów stanu cywilnego.

Do wypłaty zasiłku macierzyńskiego jest potrzebny odpis aktu urodzenia dziecka, a do wypłaty zasiłku pogrzebowego – odpis aktu zgonu. Jeśli osoba ubiegająca się o te świadczenia nie dołączy do wniosku odpowiednich dokumentów z urzędu stanu cywilnego, ZUS będzie mógł pozyskać je teraz samodzielnie. Zakład potrzebuje do tego tylko kilku dodatkowych informacji od klienta występującego o zasiłek. To one pozwolą urzędowi stanu cywilnego ustalić, za jaką osobę ma wydać odpis ZUS-owi.

Razem z wnioskiem o zasiłek macierzyński trzeba

przekazać dane dziecka, czyli: imię i nazwisko, datę urodzenia i numer PESEL. Może zdarzyć się, że rodzic nie zna jeszcze numeru PESEL. Wtedy powinien podać nazwę miejscowości, gdzie urodziło się dziecko.

Podobnie wygląda sytuacja z zasiłkiem pogrzebowym. Żeby ZUS mógł samodzielnie pozyskać w urzędzie odpis aktu zgonu, będzie potrzebował danych zmarłego. We wniosku o zasiłek należy wpisać imię i nazwisko zmarłego, jego numer PESEL i datę zgonu. Jeśli nie miał numeru PESEL, trzeba podać miejscowość, w której zmarł. Na tej podstawie ZUS wystąpi do urzędu stanu cywilnego o wydanie odpisu skróconego aktu zgonu, pod warunkiem, że wnioskodawcą w sprawie o zasiłek pogrzebowy jest członek rodziny osoby zmarłej. (DW)

Skakali z balkonu ze strachu przed policją?



Kadr z filmu ukazującego „ewakuację” młodych ludzi z bloku

FOT. KADR Z FILMU

W internecie pojawił się film przedstawiający niecodzienny sposób opuszczania bloku w Puławach. Grupa młodych ludzi, zamiast skorzystać z klatki schodowej, zdecydowała się na ewakuację przez balkon na pierwszym piętrze. Nagranie sprawdza puławska policja.

Film przedstawiający ucieczkę grupy puławskiej młodzieży z jednego z mieszkań pojawił się w poniedziałek. Na amatorskim nagraniu widać, jak siedem osób decyduje się na ewakuację z mieszkania na pierwszym piętrze. Jedna z dziewczyn miała nawet ze sobą małego psa, który w trakcie skoku wypadł jej z rąk. Dlatego sprawą zainteresowały się organizacje chroniące prawa zwierząt.

– Składamy wniosek o odbiór psa, składamy też wniosek na policję – poinformowała nas Agnieszka Śniegocka, prezes puławskiej fundacji „Przyjazna Łapa”.

Jeśli potwierdzą się przypuszczenia, że film nakręcono w trakcie epidemii i obowiązyującego zakazu zgromadzeń, jego bohaterów

może spotkać kara. Także za brak obowiązkowych masek ochronnych. Zarejestrowany materiał trafił już do puławskiej policji.

– Policjanci ustalili, że sytuacja przedstawiona na filmie mogła mieć miejsce w jednym z bloków przy ul. Leśnej. Zabezpieczone zostało nagranie, a funkcjonariusze ustalają personalia widocznych na nim osób – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mundurowi zapowiadają, że o zarejestrowanej na filmie sytuacji powiadomią inspekcję sanitarną. Apelują również do rodziców i opiekunów o większą kontrolę nad dziećmi.

Tymczasem do naszej redakcji dochodzą informacje, że do zdarzenia doszło w ostatni poniedziałek wieczorem. Z relacji nastolatków, z którymi udało nam się skontaktować, wynika, że cała grupa przestraszyła się policyjnego radiowozu. Do tego stopnia, że ucieczka w popłochu przez balkon wydała się młodym ludziom najlepszym rozwiązaniem.

RADOSŁAW SZCZĘCH



Biomed jest jedyną firmą w Polsce i jedną z nielicznych w Europie, która posiada technologię wytwarzania immunoglobulin z osocza ozdrowieńców

FOT. ARCHIWUM DW

Lek z osocza ozdrowieńców

NADZIEJA Lubelska spółka Biomed rozpoczyna współpracę ze szpitalem klinicznym nr 1 w Lublinie w zakresie produkcji immunoglobuliny z osocza ozdrowieńców, czyli osób, które pokonały koronawirusa

Katarzyna Prus

Osocze nie jest lekiem, jest elementem tzw. krwioterapii. Natomiast nasza immunoglobulina jest lekiem. Osocze wprawdzie posiada przeciwciała, które podane choremu natychmiast zaczynają zwalczać patogen, ale zawiera również wiele białek, które mogą mieć niepożądany wpływ na organizm – tłumaczy Piotr Fic, członek zarządu ds. operacyjnych Biomedu Lublin.

– Nasz lek jest oczyszczony z niepożądanych białek i zawiera skoncentrowaną dawkę przeciwciał przeciw koronawirusowi, czyli wyłącznie to,

czego organizm zainfekowany w danym momencie potrzebuje do walki z wirusem – podkreśla.

Immunoglobulinę można podawać każdemu choremu, bez względu na grupę krwi.

– Nasz preparat czeka gotowy na pacjenta, a w przypadku osocza pacjent musi czekać, aż pojawi się dawca – wyjaśnia Fic. – Z dużą ufnością czekamy na wyniki badań klinicznych leku z osocza ozdrowieńców, który w czasie epidemii może zyskać miano pierwszego i celowanego leku przeciw Covid-19 i to jeszcze leku wolnego od ryzyka powikłań po jego zastosowaniu – dodaje.

Biomed jest jedyną firmą w Polsce

i jedną z nielicznych w Europie, która posiada technologię wytwarzania immunoglobulin z osocza ozdrowieńców.

– Gdy tylko otrzymamy odpowiednią ilość osocza spełniającego wymogi specyfikacji, możemy zacząć produkować lek – mówi Fic. – Najpierw na potrzeby badań, a następnie możemy zacząć tworzyć zapasy na wypadek wystąpienia drugiej fali infekcji pod koniec bieżącego roku.

Biomed Lublin będzie też współpracował z Uniwersytetem Rzeszowskim nad badaniami klinicznymi, które mają określić wpływ szczepień przeciw gruźlicy na zachorowalność i przebieg zakażenia wirusem SARS-CoV-2. Pierwsze badania zostaną przeprowadzone wśród pracowników służby zdrowia.

Koronawirus w szpitalu

PONIATOWA U pacjenta szpitala w Poniatowej potwierdzono koronawirusa, wynik dodatni wyszedł też u jednej z pielęgniarek – poinformowała wczoraj rano Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego. – Na oddziałach chirurgii i ortopedii wstrzymane są przyjęcia nowych pacjentów. Zbadano 75 osób, z tego 73 miało wyniki ujemne, a 2 wyniki dodatnie. Dodała, że chodzi o jednego z pacjentów, który jest izolowany w szpitalu w Poniatowej oraz o pielęgniarkę, która trafiła do izolatorium w Nałęczowie. Sanepid w Opolu Lubelskim wydał decyzje administracyjne o kwarantannie na 32 osoby: 4 pacjentów (wypisanych do domu) i 28 osób personelu (kwarantanna domowa). Wszystkie osoby z kontaktu, objęte kwarantanną, będą miały powtarzane badania na obecność koronawirusa po 7 dniach. Do tych informacji odniósł się po południu zarząd Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu

Lubelskim, pod który podlega szpital w Poniatowej.

– Na oddziale ortopedii badanie personelu na okoliczność zakażenia koronawirusem dało wynik dodatni wyłącznie u jednej osoby. Osoba ta przebywała w kwarantannie. Personel oraz pacjenci, którzy mieli kontakt z osobą zakażoną zostali również przebadani. U żadnej z tych osób nie wykryto koronawirusa – czytamy w przesłanym komunikacie. – Pacjenci pozostają na oddziale i są leczeni zgodnie z charakterystyką każdego z przypadków z zachowaniem zasad izolacji. Jak podkreśla zarząd, pomimo braku stwierdzonego przypadku zakażenia koronawirusem wśród pacjentów, wstrzymano przyjęcia na oddział ortopedii, w tym również przyjęcia w trybie nagłym. – Sytuacja ta ulegnie zmianie niezwłocznie po uzyskaniu powtórnie ujemnych wyników testów hospitalizowanych pacjentów i personelu – informuje zarząd PCZ.

(KP)

Tarcza 3.0. zwolni ze składek ZUS

Rząd przyjął założenia tzw. tarczy antykryzysowej 3.0. Jej projekt trafił już do Sejmu. Zgodnie z nowymi zapisami zwolniona z ZUS zostanie większa niż dotychczas grupa przedsiębiorców. Ale będą też inne zmiany, dotyczące np. podatku płaconego przez platformy udostępniające filmy. Z obowiązku odprowadzania składek na ZUS zwolnieni będą również ci, których przychody przekraczają dotychczas obowiązujący limit. W tarczy 2.0 znalazło się bowiem zastrzeżenie, że daniny do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie muszą odprowadzać ci, których przychód przekracza 15 681 złotych. Zgodnie z nowymi ustaleniami ten próg obowiązuje, ale dodany został też zapis, że dochód nie może przekroczyć 7 tys. zł (na dzień 1 lutego 2020 – red.), dzięki temu ulga w nieopłacaniu składek za dwa

miesiące – kwiecień i maj – ma objąć m.in. właścicieli małych sklepów oraz usługodawców, takich jak fryzjerzy i kosmetyczki. Zwolnienie dotyczy składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, Fundusz Emerytur Pomostowych.

Ale to nie wszystkie zmiany. Czasowo wydłużone zostają obowiązujące dziś koncesje i pozwolenia. W przypadku osób, które podpisały umowy pożyczkowe lub kredytowe, a nie wywiązały się z nich, wprowadzono uniemożliwienie licytacji mieszkania, jeśli dług nie przekracza kilku tysięcy złotych. Platformy streamingowe – Netflix, Apple, Cda.pl czy Polsat – będą musiały zapłacić w Polsce nowy podatek w wysokości 1,5 proc. od przychodu. (ASIK)

Eksmituja drzewa z centrum

ZMIANA Rozpoczęła się oprotetowana przez ekologów operacja przesadzania drzew z centrum na Czuby związana z przebudową Al. Racławickich, ul. Poniatowskiego i Lipowej. Na pierwszy ogień poszły drzewa z ul. Poniatowskiego. Część z nich po przeprowadzce ma uszkodzone pnie, część ma zwiędnięte liście



Dominik Smaga

Z powodu przebudowy trzech śródmiejskich ulic przesadzona ma być w sumie setka drzew. Zatwierdzony w Ratuszu projekt przewiduje, że z ul. Poniatowskiego zabranych w inne miejsca zostanie 46 drzew, w przypadku Al. Racławickich dokumentacja mówi o przesadzeniu 37 drzew, zaś na Lipowej o 19.

Zabierane z centrum drzewa mają trafić przede wszystkim na Czuby. Na pierwszy ogień poszły te z ul. Poniatowskiego. Wczoraj po południu sadzono je w pobliżu ul. Armii Krajowej pomiędzy przejściem podziemnym niedaleko Biedronki a parkingiem obok garaży przy Bocianiej. Wystarczy podejść bliżej do szpaleru drzew, aby zauważyć, że niektóre mają uszkodzone pnie, z których zdarta jest kora, chociaż Ratusz zapewniał, że nad operacją czuwają przedstawiciele Biura Miejskiego Architekta Zieleni.



Część drzew ze śródmieścia ma być przesadzonych w rejon ul. Armii Krajowej niedaleko parkingu sklepu Lidl przy ul. Dziewanny. Wczoraj było tutaj już widać kilka klonów, głównie ze zwiędniętymi wszystkimi liśćmi. Obok wykopane były doły na kolejne rośliny.

Zatwierdzony w Urzędzie Miasta plan przesadzania drzew przewiduje, że będą one trafiać również na ul. Nadbystrzycką, w okolicy skrzyżowania ul. Jana Pawła II z Granitową oraz w innej części Lublina w rejon ul. Grafa. Przesadzanie drzew oprotetowali miejscy ak-

tywiści i ekolodzy. Ich zdaniem dla centrum Lublina nie ma znaczenia, czy drzewa są usuwane piłą czy koparką, bo i tak znikają ze śródmieścia. Aktywiści domagają się od władz miasta zmian w projekcie przebudowy, Ratusz odmawia.

W planie jest jednak nie tylko przesadzanie drzew, ale także ich wycinka. Zatwierdzony przez miasto projekt zakłada wycięcie 26 drzew w Al. Racławickich, 73 w ul. Poniatowskiego oraz 11 w ul. Lipowej. Prezydent twierdzi, że w trakcie inwestycji będzie można ocalić część z nich

poprzez miejscową zmianę przebiegu dróg rowerowych i chodników oraz ich lokalne zwężenie. Na razie miasto nie podaje jednak liczby drzew, które mogłyby zostać w ten sposób ocalone przed wycinką.

Rozpoczęta kilka dni temu przebudowa trzech śródmiejskich ulic (Lipowej, Poniatowskiego i Al. Racławickich) ma kosztować 104 mln zł i potrwa co najmniej do połowy przyszłego roku. Zgodnie z projektem na jezdni Al. Racławickich i ul. Lipowej mają być wyznaczone buspasy. Aleje mają się doczekać kanalizacji burzowej i obustronnych dróg rowerowych, a pod jezdnią wymieniany będzie kilkudziesięcioletni gazociąg. Jezdnia ul. Poniatowskiego ma być zbudowana w nowym miejscu, co będzie się wiązać z wyburzeniem budynku na rogu Alej. – Rozbiórka planowana jest na pierwszy tydzień maja – zapowiada Grzegorz Jędrak z lubelskiego Ratusza.

Należy się zebrać, ale łatwo nie jest

SAMORZĄD Na problem z organizacją wymaganych przez prawo posiedzeń skarżą się rady dzielnic. Każda z nich do końca kwietnia powinna rozliczyć z zeszłorocznej pracy powołany przez siebie zarząd dzielnic. Część z nich obawia się spotkań w ciasnym pomieszczeniu w czasie epidemii

W Lublinie działa 27 rad dzielnic, a każda z nich wybiera ze swojego grona zarząd dzielnic, który ma pilnować najważniejszych spraw. Co rok zarząd jest rozliczany z pracy przez radę, która musi to zrobić do 30 kwietnia.

– My to zrobiliśmy już w lutym – mówi Zygmunt Ostrowski, przewodniczący Rady Dzielnic Stare Miasto. – Ale teraz nie mielibyśmy się jak zebrać. Już marcowe spotkanie było odwołane, teraz nie planujemy kolejnych, może w czerwcu.

– Nie chciałbym narażać kolegów, dlatego na razie nie będę zwoływać posiedzenia – zapowiada Józef Nowomiński, przewodniczący Rady Dzielnic Tatary. – Teoretycznie możemy się spotykać,

o ile zachowamy odpowiednią odległość. My akurat mamy odpowiednio duży lokal – podkreśla. Nie wszyscy mają tyle miejsca, a jeśli rada nie skwituje zarządu do końca kwietnia, mogą ją czekać poważne konsekwencje. – Może zostać rozwiązana.

O ułatwienie działalności radom dzielnic apeluje do prezydenta wiceprzewodniczący Rady Miasta, Marcin Nowak. Jego zdaniem należy umożliwić zdalne posiedzenia.

– Jesteśmy na etapie analizy możliwości technicznych i narzędzi, które umożliwiłyby zdalne obradowanie przy jednoczesnym zachowaniu wymogów formalno-prawnych dotyczących prawidłowości posiedzeń i ważności roz-

strzygnięć – odpowiada Monika Głazik z Urzędu Miasta. Zapewnia, że w razie potrzeby Ratusz dostarczy na obrady środki dezynfekcyjne i rękawiczki.

Ratusz zapewnia też, że jeśli jakaś rada lub zarząd dzielnic nie będzie miał warunków do spotkania, to urząd zorganizuje odpowiednio duży lokal. – Umożliwiający zachowanie pomiędzy uczestnikami odległości nie mniejszej niż 1,5 m – deklaruje Głazik. Prezydent zdecydował też, że jeśli jakaś rada dzielnic nie zajmie się absolutorium do 30 kwietnia, nie będzie wobec niej wyciągać żadnych konsekwencji. – W czasie obowiązywania epidemii oraz do 30 dni po jego zakończeniu.

DOMINIK SMAGA

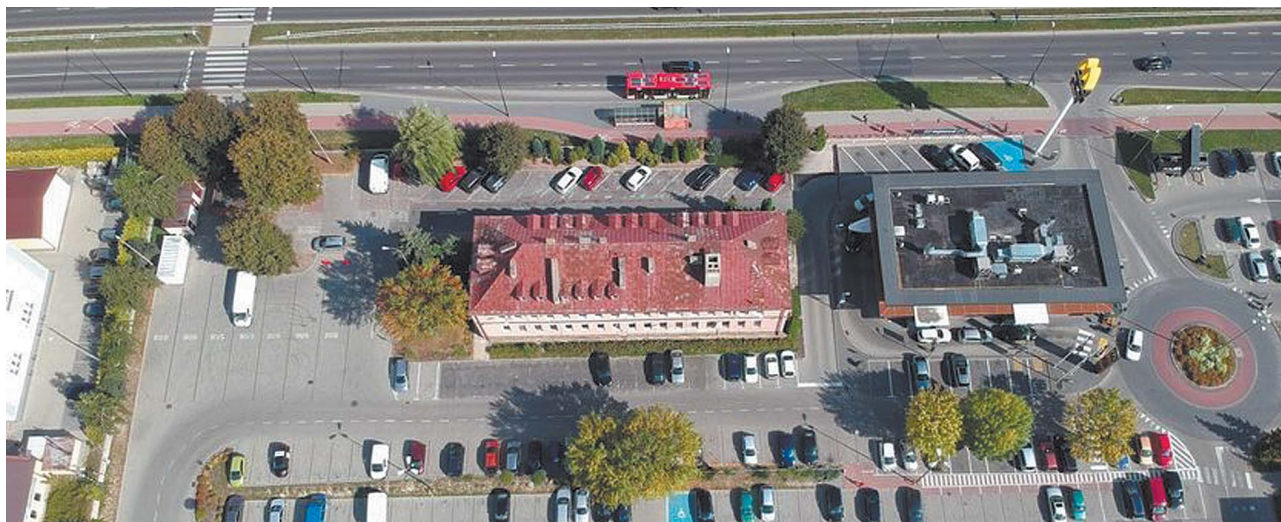
Koledze Romanowi Olichwierowiczowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd i Pracownicy
Lubelskiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej S.A.





FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Wycinka, rozbiórka i budowa

ZMIANY O zgodę na wycinkę dziewięciu drzew w miejscu planowanej budowy akademika poprosiła Urząd Miasta lubelska spółka Transhurt, będąca właścicielem galerii handlowej Olimp

Wysoki na 40 metrów akademik, do którego wzniesienia przystąpiła Transhurt, ma stanąć tuż obok Olimpu, na działce zajętej obecnie przez piętrowy biurowiec z 1959 r.

Na rozbiórkę biurowca miasto zezwoliło już w połowie lutego. Teraz spółka stara się o pozwolenie na usunięcie siedmiu lip, jesionu i wierzby, nie są to młode drzewa, „najszczupejsze” z nich (lipa) ma

125 cm obwodu pnia, zaś największe (wierzba płacząca) ma pień o obwodzie 285 cm. Budowę domu studenckiego umożliwiła zmiana planu zagospodarowania terenu zatwierdzona

przez Radę Miasta we wrześniu zeszłego roku. Zgodnie z tym planem inwestor będzie zobowiązany zbudować wraz z akademikiem nie mniej niż... 9 miejsc parkingowych na 100 pokoi. (DRS)

Radni awansują

KADRY Na dyrektorskie stanowisko w wodociągach awansował miejski radny Dariusz Sadowski. Natomiast w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji dyrektorem został Jarosław Pakuła, przewodniczący Rady Miasta. Obaj należą do prezydenckiego klubu radnych. Dyrektorem w MOSiR jest także były zastępca prezydenta Lublina

Dominik Smaga

– Tak, obecnie zajmuję stanowisko zastępcy dyrektora ds. gospodarowania majątkiem – potwierdza nam radny Sadowski, który został zatrudniony w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w listopadzie zeszłego roku. Wtedy trafił na stanowisko głównego specjalisty w Wydziale Przygotowania Inwestycji. Teraz jest dyrektorem. Ze wszystkimi pytaniami o swój awans odsyła nas do rzeczniczki spółki.

– 10 marca nastąpiło powierzenie panu Dariuszowi Sadowskiemu obowiązków zastępcy dyrektora ds. gospodarowania majątkiem do dnia 9 czerwca 2020 r. – informuje Magdalena Bożko, rzeczniczka MPWiK. Radnemu podlega teraz Wydział Administracji i Gospodarki Materiałowej, Dział Nieruchomości oraz ośrodek wypoczynkowy w Białce. Wśród nowych obowiązków Sadowskiego jest m.in. „nadzór nad całością działań gospodarczych, inwestycyjnych i remontowych”, nadzór nad kosztorysami, sprawy zwią-



Dariusz Sadowski

zane z korzystaniem z gruntów, na których znajdują się urządzenia należące do spółki, a nawet nadzór nad opracowaniem dokumentacji technicznej i kosztorysowej.

Natomiast na dyrektorskie stanowisko w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji trafił zatrudniony w tej spółce Jarosław Pakuła, przewodniczący Rady Miasta, radny z klubu prezydenta Żuka. – Rzeczywiście, zostałem awansowany od 22 kwietnia. Obowiązków przybyło, ale pozostałe warunki pracy nie uległy zmianie – mówi nam Pakuła, którego



Jarosław Pakuła

pensja w MOSiR to 7 tys. zł brutto. – Zajmuję się szeroko rozumianą obsługą wewnętrzną spółki.

Dyrektor ds. administracyjnych to nowe stanowisko w MOSiR. – 21 kwietnia został wprowadzony nowy regulamin organizacyjny spółki, zaproponowany przez zarząd i zatwierdzony przez radę nadzorczą – informuje Miłosz Bednarczyk, rzecznik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

– W nowej strukturze organizacyjnej są trzy stanowiska dyrektora: ds. administracyjnych, finansowy, ds. marketingu i zarządzania

obiektami – mówi rzecznik. Dodaje, że zmiany obejmują też łączenie i podział niektórych komórek. – Mają na celu zapewnienie lepszego wykorzystania potencjału, wiedzy i doświadczenia zatrudnionych pracowników, a co za tym idzie lepszego funkcjonowania spółki.

Tłumacząc to „ochroną danych osobowych” Bednarczyk nie podaje informacji o tym, kto konkretnie zajmuje dyrektorskie stanowiska. Wiadomo, że oprócz Pakuły dyrektorem w MOSiR jest Krzysztof Komorski. W poprzedniej kadencji był on zastępcą prezydenta Żuka, później został członkiem zarządu MOSiR, ale w lutym bieżącego roku rada nadzorcza odwołała cały zarząd spółki (nowym prezesem został Marek Spuz vel Szpos wcześniej wiceszef MPWiK).

Niedługo po utracie stanowiska w zarządzie Komorski został w MOSiR dyrektorem technicznym. Jego stanowisko zmieniło się teraz na „dyrektora ds. marketingu i zarządzania obiektami”, wynagrodzenie pozostało bez zmian.

Co powiesz o rowerze?

KONSULTACJE Jeszcze do 15 maja Urząd Miasta będzie przyjmować opinie i uwagi w sprawie przyszłości Lubelskiego Roweru Miejskiego

Chodzi o zasady działania systemu w latach 2021-23. – Od przyszłego roku chcemy wprowadzić zmiany, które odpowiadają na potrzeby użytkowników, dlatego poszukujemy informacji, co powinno zostać poprawione – przekonuje cytowany w oficjalnym komunikacie zastępca prezydenta Artur Szymczyk. Poddawany pod konsultacje pomysł Ratusza sprowadza się do tego, by każdy przejazd, nawet

najkrótsze, był płatny (półgodzinna przejażdżka kosztowałaby 1 zł). Urząd Miasta zakłada w swojej koncepcji także to, że nie będzie kupować nowych rowerów, tylko gruntownie odnowi już posiadane, podobnie byłoby z ulicznymi terminalami do wypożyczeń. Sieć wypożyczalni miałyby być rozbudowana o 10 tzw. „stacji pasywnych”, w których możliwy byłby zwrot i wypożyczenie tylko tych rowerów, które zostaną

wyposażone w dodatkowe urządzenie z modulem GPS. Miałoby być ono zainstalowane w 200 spośród 830 rowerów miejskich będących własnością samorządu Lublina. Ratusz zakłada, że system publicznych rowerów będzie od przyszłego sezonu działał bez przerwy zimowej. Ankieta jest dostępna na stronie lublin.eu/konsultacje, a jej wyniki – jak deklaruje Ratusz – mają być

brane pod uwagę przed ogłoszeniem przetargu na nowy system Lubelskiego Roweru Miejskiego. Urząd Miasta poinformował wczoraj, że wśród otrzymanych dotąd sugestii znalazły się m.in. prośby o wygodniejsze rowery, szybszą reakcję na zgłaszane usterki, propozycja przesunięcia stacji bliżej skrzyżowania ul. 3 Maja z Radziwiłłowską, czy też zakupu rowerów elektrycznych. (DRS)

SOŁTYS ROKU 2020

PLEBISCYT

Liderzy rankingu

01 Katarzyna Kierczuk-Wereda

Liczba głosów: **328**, Gmina Zalesie, Sołectwo Wólka Dobryńska **dwlbi 220**

Sołectwo Wólka Dobryńska

02 Sławomir Warszawski

Liczba głosów: **325**, Gmina Jastków, Sołectwo Smugi, **dwlub 196**



03 Stanisław Grzelak

Liczba głosów: **296**, Gmina Zalesie, Sołectwo Zalesie, **dwlbi 240**



04 Justyna Wciseł

Liczba głosów: **292**, Gmina Karczmiska, Sołectwo Karczmiska Pierwsze **dwlup 036**



05 Roman Urbaś

Liczba głosów: **273**, Gmina Niemce, Sołectwo Ciecierzyn **dwlub 030**

Sołectwo Ciecierzyn

06 Piotr Gryś

Liczba głosów: **258**, Gmina Opole Lubelskie, Sołectwo Darowne **dwlup 013**

Sołectwo Darowne

07 Jakub Rubacha

Liczba głosów: **244**, Gmina Miączyn, Sołectwo Horyszów, **dwlza 057**



07 Halina Krawczyk

Liczba głosów: **244**, Gmina Strzyżewice, Sołectwo Pawłów, **dwlub 161**



08 Patryk Antolak

Liczba głosów: **216**, Gmina Puławy, Sołectwo Sadłowice-Kolonia Góra Puławska, **dwlpu 109**



09 Małgorzata Piwowarek

Liczba głosów: **205**, Gmina Puławy, Sołectwo Bronowice, **dwlpu 013**



10 Krystian Gruszecki

Liczba głosów: **188**, Gmina Zalesie, Sołectwo Kijowiec PGR, **dwlbi 051**

Sołectwo Kijowiec PGR

Miej-sce	Głosy	Sołtys	Gmina i Sołectwo	Treść SMSa
11	149	Edward Ponurek	Gm. Tomaszów Lubelski, Soł. Majdanek	dwltn 062
12	148	Robert Flak	Gm. Krzczonów, Soł. Krzczonów Folwark	dwlub 096
13	143	Jerzy Domański	Gm. Krasnostaw, Soł. Załóżkiew	dwlks 125
14	140	Halina Dębek	Gm. Ryki, Soł. Lasocin	dwlry 028
15	134	Halina Flis	Gm. Wólka, Soł. Wólka	dwlub 253
16	124	Mieczysław Boryło	Gm. Miączyn, Soł. Żuków	dwlza 264
17	122	Grzegorz Kłoczek	Gm. Poniatowa, Soł. Plizin	dwlup 077
17	122	Elżbieta Gąsiorowska	Gm. Konstantynów, Soł. Zarzeka	dwlpu 144
18	121	Wiesława Mirosław	Gm. Wojciechów, Soł. Maszki k. Wojciechowa	dwlub 128
19	117	Maria Szczepańska	Gm. Ostrów Lubelski, Soł. Kaznów Kolonia	dwlhb 045
20	116	Marta Tarka	Gm. Kamionka, Soł. Staroścín	dwlhb 104
21	101	Bartłomiej Siwiec	Gm. Wąwolnica, Soł. Wąwolnica	dwlpu 128
22	100	Mariusz Kowaluk	Gm. Konstantynów, Soł. Konstantynów-Kolonia	dwlbi 070
23	96	Wioletta Wielgus	Gm. Urzędów, Soł. Popkowiec Księżę	dwlkr 074
24	81	Anna Marzęda	Gm. Trawniki, Soł. Struża	dwlsw 036
25	79	Mateusz Mamczur	Gm. Tomaszów Lubelski, Soł. Przecinka	dwltn 092
26	74	Sebastian Kozak	Gm. Abramów, Soł. Dębiny	dwlhb 029
27	65	Władysława Kubecka	Gm. Konopnica, Soł. Zemborzyce Podlesne	dwlub 270
28	63	Barbara Dzierżak	Gm. Poniatowa, Soł. Obliźniak	dwlup 073
28	63	Joanna Welc	Gm. Konopnica, Soł. Zemborzyce Tere-szyńskie	dwlub 271
29	62	Ewa Brzeczowska-Nogal	Gm. Firlej, Soł. Czerwonka Gozdów	dwlhb 025
30	61	Piotr Sulek	Gm. Wojciechów, Soł. Miłocin	dwlub 131

Stan na 28 kwietnia, godz. 13.00
Głosowanie trwa do 6 maja
do godz 12:00. Lista wszystkich
kandydatów dostępna
na www.dziennikwschodni.pl.
Wyślij SMS pod numer 72480.
Koszt SMS-a 2,46 zł z VAT.

PARTNER



BNP PARIBAS
FOOD & AGRO

Nasi zabijają naszym alkoholem. Umowa w czasie pandemii

BIZNES Stock Polska i Medisept podpisały umowę, w ramach której pierwsza z firm dostarczy ponad 150 tysięcy litrów spirytusu, z którego druga wyprodukuje środki do dezynfekcji. Pierwsze dostawy gotowych płynów trafią na polski rynek jeszcze w kwietniu



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

96 -procentowy alkohol ze Stock Polska do Mediseptu podróżować będzie specjalistycznymi cysternami, z których każda pomieści 28 tysięcy litrów.

– Zaniepokoiły nas doniesienia o kończących się zapasach środków dezynfekcyjnych w instytucjach najbardziej ich potrzebujących, takich jak szpitale czy przychodnie. To ważne, że dwie firmy związane z Lublinem, posiadające niezbędne surowce oraz technologię, połączyły siły, by wspólnie

wspomóc walkę z COVID-19. Obecna sytuacja w kraju pokazała, jak ważny dla naszego bezpieczeństwa epidemiologicznego jest dostęp do surowca takiego jak spirytus – mówi Krzysztof Put, dyrektor lubelskiego zakładu Stock Polska Sp. z o.o.

W Mediseptie wyprodukowanych zostanie ponad pół miliona półlitrowych butelek z płynami do odkażania rąk i powierzchni szpitalnych.

– Dziś, przy niepewnej sytuacji rynku dostaw, ważna jest ścisła współpraca między firmami wytwarzają-

cymi alkohol i tymi produkującymi preparaty dezynfekcyjne. Jest ona kluczowa dla utrzymania ciągłości produkcji i dostaw środków wirusobójczych do placówek medycznych, instytucji publicznych oraz wszystkich mieszkańców kraju – mówi Przemysław Śnieżyński, prezes zarządu Medisept, producenta środków do dezynfekcji, który od 25 lat dostarcza rozwiązania higieniczne do szpitali, przemysłu i firm sprzątających w kraju i za granicą.

OPRAC. ASK

Już się zaczęła miejska sztuka „Oszczędności”

ZACISKANIE PASA O 20 proc. mniejsze przelewy z budżetu Lublina dostały w tym miesiącu instytucje kultury prowadzone przez miasto. Ratusz wyjaśnia, że okrojone fundusze powinny im wystarczyć, bo pracy jest mniej niż zwykle, więc mniejsze są również koszty utrzymania placówek. Czy cięcia dotkną też innych jednostek?

Dominik Smaga

Finansowy skalpel przejechał przez każdą z kilkunastu instytucji kultury prowadzonych przez samorząd Lublina. Od tak dużych jak Miejska Biblioteka Publiczna im. Łopacińskiego, po tak małe jak Dzielnicowy Dom Kultury „Węglin”. Każda z nich dostaje od miasta „dotację podmiotową” na swoje utrzymanie i działalność. Chociaż kwoty są z góry ustalone, to tym razem przelewy były skromniejsze.

– Instytucje kultury otrzymały w kwietniu dotacje podmiotowe mniejsze o 20 proc. od kwot wynikających z ustalonych harmonogramów – przyznaje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. Urzędnicy tłumaczą, że placówki nie przyjmują teraz gości, więc mogą się utrzymać za mniejsze pieniądze. – Wynika to z faktu prowadzenia ograniczonej działalności w związku z epidemią i niższe koszty ponoszone przez instytucje kultury.

Samorząd Lublina szuka oszczędności, bo spodzie-

wa się dużego ubytku dochodów spowodowanego epidemią. Zależności są oczywiste: zamrożona gospodarka to niższe dochody firm, a to oznacza cieńszy strumień podatków płynących do kasy miasta. Ratusz próbował już oszczędzić na prywatnych szkołach i sondażował, czy zgodzą się na okrojenie o jedną czwartą należnych im dotacji oświatowych. Odpowiedzią było stanowcze „nie”, więc szkoły dostały przelewy w pełnej wysokości, a Ratusz obciął dotacje kultury.

Przykłady? O 260 tys. zł okrojony został kwietniowy przelew dla Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego. 211 tys. zł nie trafiło z budżetu do Centrum Kultury, zaś w przypadku małej instytucji jaką jest Galeria Labirynt przelew okrojono o 38 tys. zł.

Jak dużo pieniędzy zatrzymano w ten sposób w kasie Lublina? – Nie możemy mówić o oszczędnościach – odpowiada Stryczewska. – Łączne przekazane z budżetu miasta dotacje dla wskazanych instytucji kultury,

liczone od początku roku, praktycznie pokrywają się z wcześniej planowanymi. W przypadku CK plan dotacji od początku roku do kwietnia mówił o 3,4 mln zł, a przekazane dotacje wyniosły łącznie prawie 3,5 mln zł. Podobnie w przypadku Galerii Labirynt przekazane środki były większe od planowanych, bo plan zakładał 670 tys. zł, a do instytucji trafiło ponad 700 tys. Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego od początku roku otrzymała łącznie 4,89 mln zł przy

planie 4,89 mln zł za ten okres.

Nie tylko kultura dostaje od miasta „dotacje podmiotowe”, bo w taki sposób finansowane są również przedszkola, szkoły, czy też bursy. Czy również tu wprowadzone będą cięcia? – Obserwujemy sytuację we wszystkich jednostkach dotowanych z budżetu miasta – odpowiada Stryczewska. – Aktualnie dotacje podmiotowe są wypłacane bez zmian i nie będą one wprowadzane bez uzgodnienia z dyrekcjami placówek.

Bezpieczny jak mechanik samochodowy

ROZMOWA z Karoliną Sagan, kierownik działu marketingu P.H.U. SZCZEPAN w Jabłonnej o wsparciu dla mechaników i wulkanizatorów, którzy muszą radzić sobie w trudnej sytuacji epidemiologicznej

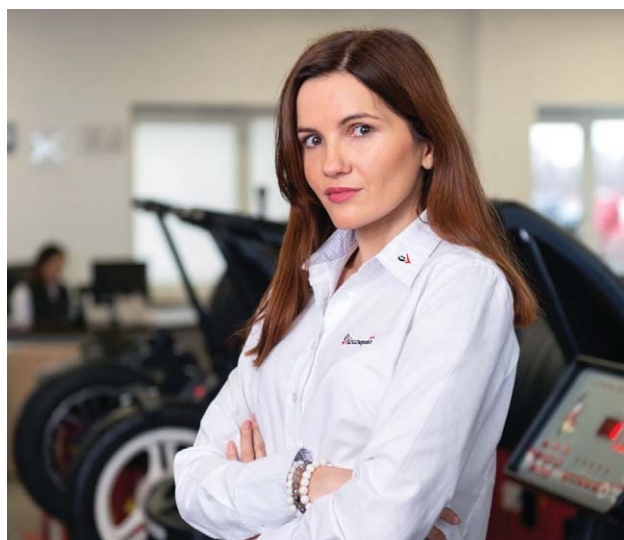
• Jak wygląda w tej chwili sytuacja w warsztatach samochodowych i wulkanizacyjnych?

– Zauważyliśmy, że część serwisów pozostaje zamknięta, chociaż 9 kwietnia Ministerstwo Zdrowia wydało zgodę na sezonową wymianę opon i nie grożą już za to mandaty. Zamknięcie warsztatów to dla wielu rodzin utrata jedynej źródła utrzymania i kłopoty finansowe. Uważamy, że warsztaty powinny działać, bo warsztat to nie tylko pieniądze. Nikt o tym nie mówi, ale działające warsztaty i wulkanizacje w dużym stopniu pomagają zmniejszyć tempo rozprzestrzeniania się wirusa. Własny samochód to dziś najbezpieczniejszy środek transportu, a żeby pełnić

swoją rolę, musi być sprawny. Dlatego postanowiliśmy stworzyć portal dla naszej branży. Pokazujemy nie tylko w jaki sposób można bezpiecznie pracować chroniąc siebie i innych, ale także w jaki sposób właściciele takich firm mogą poinformować o tym swoich klientów i przyciągnąć ich do siebie. W tym celu stworzyliśmy portal <http://phu-szczepan.pl/covid/>

• W internecie nie brakuje chyba serwisów poświęconych koronawirusowi...

– Tak, ale w polskim internecie nie było dotychczas serwisów, gdzie mechanicy i wulkanizatorzy mogliby za darmo, bez rejestracji czy podawania swoich danych, pobrać materiały marketingowe. Na naszym portalu



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

użytkownicy znajdą materiały edukacyjne do wydruku i późniejszego powieszenia w warsztacie i wulkanizacji. Są instrukcje mycia rąk, de-

zynfekcji wnętrza pojazdu czy nieinwazyjnego wprowadzania pojazdu na stanowisko naprawcze. Znajdują się tam też materiały, któ-

Karolina Sagan z P.H.U. SZCZEPAN. Firma powstała w 2006. Oferuje wyposażenie warsztatów i wulkanizacji pod dwiema markami własnymi – REDATS (maszyny warsztatowe i wulkanizacyjne) i FIVESTARS (materiały do opon). Sprzęt wysyła do 53 krajów na całym świecie. Oprócz sprzedaży oferuje wsparcie serwisowe oraz organizuje szkolenia dotyczące napraw ogumienia

rych używać można na przykład w social media. Social media to nie tylko śmieszne obrazki i zdjęcia znajomych. To także źródło informacji

również o warsztatach wulkanizacyjnych

• To informacje dla klientów warsztatów?

– Na portalu można dodać swoją firmę do pierwszej i jedynej w Polsce bazy serwisów, które działają bezpiecznie przestrzegając zasad zapobiegania COVID-19. Ta pionierska w skali kraju inicjatywa przyciągnęła już kilkanaście firm z całego kraju, a każdego dnia dołączają nowe. Bezpieczna Wulkanizacja i Bezpieczny Warsztat to miejsca, gdzie każdy kierowca w Polsce wyszuka w swoim mieście mechanika który w bezpieczny sposób zmieni mu olej lub wyremontuje silnik, albo wulkanizatora, który z zachowaniem zasad bezpieczeństwa wymieni opony.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA



Ukraińskie drony zrzuciły papierosy

WOLA UHRUSKA Fantazji i rozmachu przemytnikom nie brakuje. Gdy zamknięto granice, co praktycznie do zera ograniczyło przemyt papierosów z Ukrainy drogą lądową, przemytnicy zmienili metody. Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o motolotni, która niby przypadkiem nadleciała ze wschodu i „zbom-

bardowała” łakę pod Dorohuskim bezakcyzowymi papierosami. Tym razem 6500 paczek papierosów wleciało do Polski na dronach.

Przemytnicy wykazali się sprytem, ale na niewiele to się zdało.

– Funkcjonariusze zauważyli w okolicy Woli Uhruskiej drony, które

przemieszczały się z kierunku wschodniego. Bezzałogowce miały podwiezione pakunki, które zostały zrzucane w pobliżu granicy. Po tej operacji drony wyleciały z terytorium naszego kraju – relacjonuje porucznik Dariusz Sienicki z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie.

Rozpoczął się pościg za odbiorcą zrzutu, którym okazał się 28-letni mieszkaniec Chełma. Poniesie on odpowiedzialność karną z tytułu popełnienia przestępstwa skarbowego. Gdyby przemyczone papierosy trafiły na bazy, przemytnicy zarobili by 90 tys. zł.

(WZ)

Firmy rzuciły się na mikropożyczki

PUŁAWY Telefony Urzędu Pracy od tygodni rozgrzewają się do czerwoności za sprawą setek przedsiębiorców, którzy starających się o każdą dostępną pomoc ułatwiającą przetrwanie wywołanego epidemią kryzysu. Na lokalne firmy czekają już miliony złotych z ministerialnej rezerwy.

Już nie troje, a trzynaścioro pracowników puławskiego PUP skierowano do zdalnej obsługi dzwoniących przedsiębiorców. Ci zaś pytają o każdą możliwą formę pomocy, z jakiej mogliby skorzystać, jej wysokości i warunków, a także sposobu składania wniosków. Część właścicieli firm potrzebuje także instrukcji, jak skorzystać z komputera, by zdalnie wypełnić wymagane formularze.

Na mikropożyczki (bezzwrotne 5 tys. zł w przypadku utrzymania miejsc pracy) zarejestrowano ok. 800 wniosków. Kilkadziesiąt podmiotów, jak zapewnia dyrektor PUP Krzysztof Gumieniak, wkrótce otrzyma pieniądze. Niestety, ok. 80 proc. otrzymywanych dokumentów posiada braki lub błędy, przez co czas wypła-

nia środków może się wydłużyć.

– Myślę, że to wina pośpiechu, w jakim te wnioski były składane. My rozdysponowując środki publiczne musimy przestrzegać regulaminów, więc będziemy prosili o ich poprawianie i uzupełnianie – tłumaczy dyr. Gumieniak.

Poza mikropożyczkami, zainteresowaniem cieszy się także możliwość refundacji części kosztów ponoszonych przez firmy. Chodzi głównie o składki ZUS oraz część wynagrodzeń wypłacanych pracownikom. Co ważne, poszczególne formy wsparcia można łączyć. W związku z wysokim zainteresowaniem, wkrótce rozdysponowana zostanie pierwsza transza z ministerialnej rezerwy w wysokości 5 mln zł.

Jeśli chodzi o poziom bezrobocia w powiecie puławskim, ten nadal nie odbiega od normy z ostatnich lat. Umowy o pracę zazwyczaj kończą się z ostatnim dniem miesiąca, kluczowe będą dane z początku maja. Wtedy przekonamy się, jak mocno obecny kryzys uderzył w lokalny rynek pracy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radni fundują maseczki i pizzę. Każdy klub oddzielnie



BIAŁA PODLASKA Bialscy radni składają się na maseczki i przekazują je m.in. pracownikom szpitala. Każdy klub robi to jednak oddzielnie. Jako pierwsi z inicjatywą wystąpili radni Białej Samorządowej. Jego lider i przewodniczący rady miasta Bogusław Broniewicz oraz Jan Jakubiec, członek stowarzyszenia i radny, przeznaczyli swoje diety na zakup m.in. masечек. Teraz dołączyły pozostałe kluby. Ponad 200 masечек trafiło już do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa w Białej Podlaskiej. Ufundowali je radni Zjednoczonej Prawicy (na zdjęciu).

– Krew jest niezbędna, a ilość dawców drastycznie zmalała. Każdy, kto w najbliższych dniach odda krew, otrzyma najwyższej jakości masечkę ochronną wielokrotnego użytku z filtrem – mówi radny Marek Dzyr. Przy okazji, radni sami oddali krew. Masечki wykonała jedna z bialskich pracowni

krawieckich.

Z kolei radni Koalicji Obywatelskiej masечki przekazali pracownikom Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Zakupili je ze swoich diet (za 1200 zł). Masечki uszyła firma Bialcon. Do tego radni dołączyli 10 sztuk pizzy z miejscowej pizzerii. Przypomnijmy, że miasto dostarcza masечki do każdego mieszkańca. Zakupilo je z własnych środków za 181 tys. zł. Najniższą kwotę zaoferowała firma „Raflen” z Ciechanowa. Swojej oferty nie złożyła bialska firma odzieżowa Bialcon, która już w marcu przestawiła swoją produkcję na szycie masечek. W sumie, do tej pory wyprodukowała 150 tys. sztuk.

– Widzimy, że potrzeby stają się coraz mniejsze i w tym tygodniu planujemy zakończyć szycie masечek. A od poniedziałku wrócić do produkcji odzieży – informuje kierownictwo firmy. (EB)

Wojciech Zakrzewski

Nowym właścicielem chełmskiej ciepłowni chce zostać Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, E.ON - międzynarodowy, w całości prywatny dostawca energii i dwa państwowe giganty: PGE Energia Ciepła i PGNiG TERMIKA. – Ich oferty są teraz przedmiotem analiz prawnych – mówi Artur Jędruszczyk, prezes MPEC w Chełmie.

Długość sieci ciepłych MPEC to 87,2 km, z czego dwie trzecie jest wykonane w technologii rur preizolowanych. Ciepło dostarczane jest mieszkańcom za pośrednictwem 791 węzłów ciepłych, z których prawie połowa (312 sztuk) należy do spółki. W 2019 roku spółka sprzedała 657 tys. GJ, a zatrudniała blisko 200 osób.

Jedynym wspólnikiem jest gmina Miasto Chełm – na sprzedaż 100 proc. udziałów radni zgodzili się już 31 stycznia 2020 r. Cena wywoławcza za udziały MPEC Spółka z o.o. to 40 mln.505 tys. zł, czyli 1082 zł za jeden udział.

Dlaczego samorząd sprzedaje ciepłownię? Przyczyny są dwie.

Pierwsza to fatalna sytuacja finansowa, która powstała na skutek nieskutecznych zakupów uprawnień



Na sprzedaż ciepłowni radni zgodzili się już 31 stycznia 2020 r. Cena wywoławcza za MPEC Spółka z o.o. to 40 mln 505 tys. zł

FOT. ARCHIWUM

do emisji dwutlenku węgla oraz brak inwestycji, które pozwolą na działanie spółki po 2022 roku, gdy wchodzi w życie unijne przepisy ostryżające reżim ekologiczny.

Sytuację w MPEC opisali kontrolerzy NIK, którzy wytknęli władzom chełmskiej ciepłowni, że jej zarząd nie przyjął do realizacji w „Planie modernizacji i rozwoju systemu ciepłowniczego miasta Chełma na lata 2019-2021” inwestycji zmierzających do ograniczenia wielkości emisji dwutlenku siarki i tlenków azotu do wymogów przewi-

dzianych w obowiązujących standardach emisyjnych.

– Inwestycja ta wymaga wielomilionowych nakładów, pozyskania źródeł finansowania i będzie zrealizowana w perspektywie kilku lat. W związku z wygaśnięciem z końcem 2022 r. derogacji ciepłowniczej, przyznanej spółce w pozwoleniu zintegrowanym, niezaplanowanie tego rodzaju inwestycji stanowi ryzyko dla kontynuowania działalności przez Spółkę po 2022 r. – napisali w swym raporcie kontrolerzy NIK.

Ale zanim MPEC pójdzie pod młotek, mieszkańców czekają podwyżki.

– Wzrost taryfy względem obowiązującej do tej pory jest niewielki. Średnia cena jednostkowa GJ będzie wyższa zaledwie o 4,1 proc., dlatego dla mieszkańców podwyżki będą odczuwalne w nieznacznym stopniu. Dodatkowo Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Chełmie mogłoby wprowadzić nowe stawki już od 5 maja, ale zmiany zostaną wdrożone od 1 czerwca – informuje prezes Jędruszczyk.

Gaz dotrze na osiedle Za Torami

BIAŁA PODLASKA Gaz ziemny dotrze na osiedle Za Torami w Białej Podlaskiej. Mieszkańcy mogą cały czas składać wnioski do Polskiej Spółki Gazownictwa.

Inwestycja będzie podzielona na etapy. Z informacji PSG wynika że pierwsze prace budowlano-montażowe ruszą w maju 2021 roku.

– Polska Spółka Gazownictwa zawarła umowę na prace projektowe, które podzielono na kilka etapów

– informuje Artur Michniewicz, rzecznik prasowy spółki. Na początek dokumentacji projektowej doczekają się ulice Grzybowa oraz Lubelska. – Łącznie planujemy budowę ok. 6 kilometrów gazociągów oraz ok. 120 przyłączy – precyzuje rzecznik. – Dotychczas gazownia w Białej Podlaskiej zebrała 71 obustronnie zawartych umów z Osiedla za Torami, ale wnioski są przyjmowane cały czas – podkreśla Michniewicz.

Mieszkańcy tego osiedla już kilka lat temu wystosowali petycję o możliwość podłączenia do sieci gazowej. W akcję włączył się radny miasta Franciszek Ostrowski (Koalicja Obywatelska).

– W ubiegłym roku chodziłem do mieszkańców osiedla i informowałem o przyłączeniu domów do sieci gazowej. Mamy tego rezultat – cieszy się radny. – I w dalszym ciągu proszę, by składać wnioski o przyłączenie gazu do domostw.

Złożenie wniosku nic nie kosztuje, a jesteśmy już w kolejce – podkreśla.

W drugim etapie PSG zajmie się gazyfikacją ulic: Podleśnej i Kościelnej. Trzeci etap obejmie ulice Sosnową, Wyzwolenia, Czerwińskiego, Drzewieckiego, Burzyńskiego, Witoszyńskiego, Milcarka. Natomiast w czwartym etapie dokumentacji w tym zakresie doczekają się ulice Górna, Wiśniowa, Okólna, Okrężna, Konopnicka i Ludowa. (EB)



Burmistrz kupił maszynę do szycia

REJOWIEC Maseczki szyją nawet pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury (zdjęcie 1). To

pomysł burmistrza Tadeusza Górskiego, który kupił maszynę do szycia i materiały do ich

wykonania. Na tym jednak nie koniec. Maseczki szyją także panie z Kół Gospodyń Wiejskich

z miejscowości Rybie, Adamów, Marysin, Hruszów (zdjęcie 3), Zagrody, Wólka Rejowiecka i

Kobyłe. Uszyte maseczki rozdane zostaną mieszkańcom gminy i miasta Rejowiec. Rzeźby

Rejów przed Urzędem Miasta w Rejowcu dostały maseczki jako pierwsze (zdjęcie 2). **WZ**

Przedsiębiorcy na granicy bankructwa. Miasto pomoże?

ŁUKÓW Radni przekonują, że miasto powinno umorzyć przedsiębiorcom podatek od nieruchomości na czas pandemii. Burmistrz tłumaczy, że sytuację powinien ratować rząd, a nie na samorząd

Ewelina Burda

Decyzją władz Łukowa, od 1 kwietnia przedsiębiorcy mogą skorzystać z obniżenia o połowę czynszu za dzierżawę nieruchomości należących do miasta. Ale zdaniem łukowskich radnych to za mało.

– Z tego co wiem, niektórzy są na granicy bankructwa – mówi Przemysław Wereszczyński (Przymierze dla Ziemi Łukowskiej). – Czy nie warto pomyśleć o umorzeniu podatku od nieruchomości?

Przedsiębiorcy płacą przecież spore kwoty – proponuje.

Do łukowskiego magistratu wpłynęło 20 wniosków od przedsiębiorców w tej sprawie.

– Każdy z tych przypadków jest inny i każdy jest analizowany odrębnie. W Łukowie funkcjonuje ponad 2 tys. podmiotów gospodarczych, więc nie wiem czy to taka duża skala – odpowiada burmistrz Piotr Płudowski.

– Myślę, że skala problemu będzie jeszcze większa. Zmniejszenie bądź umorze-

nie podatku od nieruchomości byłoby dużą ulgą dla przedsiębiorców – zauważa Artur Gałach (PiS). I dopytuje czy burmistrz rozważa inicjatywę uchwałodawczą.

– Rozważamy różne scenariusze, ale poczekajmy na rozwój sytuacji. Rozgrzewającym nie może być samorząd. To rząd powinien wziąć ciężar tej sytuacji na siebie – uważa Płudowski. I przypomina, że miasto nie będzie naliczać odsetek dla przedsiębiorców, którzy nie uiszcza zapłaty za podatki

w terminie. – Podejmując wiążące decyzje w sprawie umorzeń i obniżek, musimy liczyć się z cięciami w budżecie, na przykład na inwestycje. Dlatego decyzje muszą być przemyślane – podkreśla burmistrz. Jednocześnie zapewnia, że jest otwarty na współpracę.

Zdaniem radnego Gałacha, miasto powinno szybko podjąć działania i jasno przekazać informację przedsiębiorcom. – Proszę o potraktowanie sprawy priorytetowo – apeluje.

Burmistrz Płudowski przypomina, że to rada miasta jest upoważniona do tego, aby podejmując stosowną uchwałę zwolnić lub obniżyć podatki wobec tych grup, które ze względu na obowiązujące ograniczenia związane z epidemią koronawirusa, poniosły straty.

Taką uchwałę przyjęli m.in. radni Białej Podlaskiej, ale to prezydent Michał Litwiniuk przedłożył propozycję radnym. Białski Pakiet Pomocowy zakłada kilka rozwiązań. To m.in.

zwolnienie przedsiębiorców z podatku od nieruchomości oraz z opłaty prolongacyjnej na okres 3 miesięcy. Warunek to pogorszenie wskaźnika płynności finansowej. Wpływy do kasy miasta z tytułu podatku od nieruchomości to miesięcznie ponad 2 mln zł.

– Oznacza to, że za maksymalnie za okres 3 miesięcy kwota może sięgnąć 7 mln zł. Jesteśmy budżetowo przygotowani do takiego wyzwania – podkreśla prezydent Michał Litwiniuk.



W poniedziałek w Puławach, dziś w Dęblinie

PUŁAWY Autokar Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie w poniedziałek zaparkował na Placu Chopina w Puławach. Swoją krew oddały w nim 32 osoby.

Od godz. 8.30 do 13 mieszkańcy miasta mieli okazję pomóc wszystkim, którzy potrzebują krwi. Ta jest obecnie potrzebna tym bardziej, że jej ilość w bankach krwi maleje ze względu na epidemię koronawirusa i związaną z tym mniejszą aktywność dawców. Najbardziej potrzebne są grupy ORH- lub ORH+.

W organizacji cyklicznej akcji krwiodawstwa pomagają puławscy samorządowcy. – Cieszę

się, że tak wiele osób dzisiaj oddało krew, sama jestem jedną z nich – mówi Lilianna Jaworska, radna miasta Puławy, która przygotowywała m.in. połowę poczekalnię dla dawców.

Wśród samorządowców, którzy przyszli do krwiodawstwa, był także członek zarządu powiatu puławskiego Ireneusz Rzepkowski i radny miejski Michał Śmich.

– Krew była, jest i zawsze będzie potrzebna, a oddanie 450 ml jest całkowicie bezpieczne i bezbolesne. Musimy tylko pamiętać o tym, żeby po oddaniu krwi przez pewien czas unikać wysiłku fizycznego i uzupełniać kalorie – radzi.

Krew oddała także grupa żołnierzy z 22 batalionu Wojsk Obrony Terytorialnej z Dębina. – Gdy dowiedzieliśmy się, że będzie dzisiaj zbiórka krwi, zdecydowaliśmy się wziąć w niej udział. Wiemy, że mamy gorący okres, jeśli chodzi o zapotrzebowanie na krew, a poza tym jesteśmy po to, żeby pomagać. Także w taki sposób – mówi kapral Dominika Zięba. W poniedziałkowej akcji poboru krwi na Placu Chopina wzięło udział 32 osoby, którzy oddali łącznie 14 litrów. Wszyscy, którzy nie zdążyli tego zrobić, następną okazję będą mieli dziś. W środę autobus Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zaparkuje w centrum Dębina. **RS**

Kto komu podbiera klientów

ALARM 24 – Zabrali nam nasze miejsca – mówi pani Teresa, jedna ze sprzedawczyń na targowisku w Opolu Lubelskim. Na miejski targ przyjeżdżają sprzedawcy spoza powiatu, co uderza w lokalnych przedsiębiorców. Zarządca targowiska problemu nie widzi

Patryk Pytlak

Na początku na targu mogli rozstawić się tylko sprzedawcy z gminy Opolu. Potem powiększyli to grono o osoby z powiatu, a ja widziałam handlarzy z Sandomierza, Tarnobrzegu czy nawet spod Warszawy – relacjonuje pani Teresa.

Według mieszkanki gminy przez decyzję zarządzających targowiskiem na straty są narażeni mieszkańcy powiatu. – My musimy za coś żyć – mówi nasza Czytelniczka.

Jej słowom zaprzecza Henryk Piłat, prezes zarządu Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego. Według niego sprzedawcy spoza powiatu nie wpły-

wają na to co dzieje się na rynku lokalnym powiatu.

– Sporadycznie pozwalamy sprzedawcom np. kurczaków na wjazd na targowisko. Są to dostawcy dla naszych mieszkańców. Nie można tego całkowicie zabronić. Nie wydaje mi się, żeby wjazd ludzi spoza powiatu dyskryminował naszych mieszkańców – tłumaczy prezes Piłat.

Jak dodaje, przy wjeździe na targ odbywa się weryfikacja osób oraz sprawdzany jest towar, jaki przywożą sprzedawcy.

Pani Teresa sprzedaje na targowisku w Opolu Lubelskim od przeszło 40 lat. – My w takiej na przykład Poniatowej nie możemy się rozstawić. Tam targ

jest tylko dla mieszkańców gminy. A do nas każdy może przyjechać. Jak to jest możliwe? – pyta.

– Generalnie, poza poniedziałkami, jest tak mały ruch, że nie ma potrzeby sprawdzać skąd pochodzą sprzedawcy. Problem byłby, gdyby takich było mnóstwo. Ludzie rozstawiają się według wyznaczonych standardów, zachowując odpowiednią odległość. Są w maseczkach. Klientów jest bardzo mało – dodaje prezes.

Od 25 kwietnia targowisko na Podzamczu w Opolu Lubelskim będzie otwarte również w soboty.

alarm 24 @dziennikwschodni.pl

Poszła po węgiel. Nie wróciła

SIEDLISZCZE Na ciało 60-letniej mieszkanki gminy Siedliszcze natrafiono późnym popołudniem w niedzielę. Makabrycznego odkrycia dokonała sąsiadka zmarłej.

Kobieta przyszła, żeby sprawdzić, co się po sąsiedzku dzieje, bo niepokoiła się, że nikt się wokół domu nie krząta. Zastała zamknięte drzwi. Wtedy zauważyła ręce wystające z prowadzącego do kotłowni zsypu na węgiel. Tak odkryła martwe ciało 60-letniej sąsiadki.

Po telefonie na numer 112 we wsi pojawiły się służby. Sytuacja była groźna, bo mieszkańcy mówili, że zmarła opiekowała się matką, która nie była w stanie się poruszać o własnych siłach. Zachodziła obawa, że pozostawiona sama sobie staruszka, mogła umrzeć z wyczerpania.

– Drzwi wejściowe do domu były zamknięte – mówi Lech Wiczerza Prokurator Rejonowy w Chełmie. – Otworzyli je strażacy.

Wewnątrz zastano 90-letnią kobietę w dobrym stanie. Nie wiemy z jakich przyczyn jej córka zeszła do zsypu, można tylko przypuszczać, że chciała się tą drogą, bo drzwi były zatrzasknięte, poprzez zsyyp na węgiel wydostać z domu.

Ponieważ obecny na miejscu tragedii prokurator nie dopatrzyła się udziału osób trzecich w zdarzeniu, ciało 60-latkę oddano rodzinie. **(WZ)**

Krótką kołdra finansowa

SZCZEBRZESZYN Już wiadomo, że Jan Brzechwa poczeka na swoją ławeczkę trochę dłużej. Gmina szuka oszczędności i przygotowuje pomoc dla przedsiębiorców. – Większym problemem niż koronawirus jest susza – ocenia burmistrz

Dziś radni zajmą się rozwiązaniami, które powinny pomóc mieszkańcom. Tym, którzy odczuwają, że ich działalność dotknęły skutki pandemii. Zasady umarzania, odraczania i rozkładania na raty należności pieniężnych na które czeka gmina i jej jednostki są w porządku obrad.

– Robimy to, do czego obliguje nas ustawa. W drugiej połowie roku przekonamy się

o ile mniej pieniędzy wpłynie do budżetu. Mówienie teraz, że to będzie milion zł mniej, to takie gdybanie. Najbardziej na naszym terenie ucierpiała branża turystyczna i handel. Ale najczęściej jest gospodarstw rolniczych. I większym problemem jest susza – ocenia Henryk Matej, burmistrz Szczecbrzeszyna.

W porządku obrad jest też zgoda na dofinansowanie zakupu karetki sanitarnej dla Samodzielnego Publicznego

Zespołu Opieki Zdrowotnej w Szczecbrzeszynie, dołożenie powiatowi pieniędzy do remontu ul. Targowej w Szczecbrzeszynie i drogi powiatowej Wielącza Złojec czy wsparcie parafii p.w. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Szczecbrzeszynie (odnowienie dachu zabytkowego kościoła).

Dziś radni zbiorą się jak zwykle w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Szczecbrzeszynie. Ale sołtysi, którzy zawsze biorą w sesji udział,

tym razem spotkają się w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury. Będą tam mogli oglądać transmitowane obrady, ale nie będą mogli zabierać głosu. Pytania i uwagi mają przygotować na piśmie.

Gmina szuka oszczędności. I tak odłożona w czasie zostanie realizacja pomnika-ławeczki „Brzechwa”. Poeta usiadł w centrum Szczecbrzeszyna, ale w obliczu skutków pandemii kwota 69 tysięcy zł ma pilniejsze prze-

znaczenie. Choć wybrano już realizatorów przyszłej atrakcji. W połowie kwietnia urzędnicy poinformowali, że najkorzystniejszą ofertę złożyła lubelska pracownia artystyczna Moja Marka.

– W czwartym kwartale zobaczymy na co mamy pieniądze. Może wystarczy na ławeczkę. Na razie odkładamy ją i dokończenie domu kultury dla Kawęczynka. Zaoszczędzimy nie zlecając dokumentacji na świetlicę wiejską

w Bodaczowie. W sumie to będzie około 400 tysięcy – szacuje burmistrz. I dodaje, że są inwestycje, którym nic nie zagraża.

W Bodaczowie trwa termomodernizacja szkoły, powstaje ścieżka pieszo rowerowa wzdłuż rzeki Wieprz, Błonie będzie oświetlone, powstanie odcinek gminnej ulicy, w ramach wspólnego projektu z gminą Nielisz prowadzona jest informatyzacja urzędu miasta.

AGDY

Po sałatę i szczypiorek na „babski rynek”



BIAŁA PODLASKA Dziś „babski rynek” wznawia swoją działalność. Teren został już ogrodzony barierkami (na zdjęciu).

Do niedawna władze miasta podkreślały, że targowisko pozostanie zamknięte, właśnie dlatego, że jest nieogrodzone. Tymczasem, o jego „odmrożeniu” apelowali do prezydenta sprzedawcy oraz radni Zjednoczonej Prawicy, który proponowali aby miasto wypożyczyło barierki z Białskiego Centrum Kultury. Ale tych było zdecydowanie za mało. Samorząd w końcu znalazł rozwiązanie. Barierki dostarczyła warszawska firma.

– Konieczne było ich wynajęcie. Nie mieliśmy takich w zasobach miejskich – tłumaczy prezydent Michał Litwiniuk. – Zakład Gospodarki Lokalowej zainstalował 130 metrów bieżących ogrodzenia targowiska. Dzięki temu już od środy w tym miejscu będzie się odbywał handel. Władze miasta mają świadomość,

że miejskie targowiska są ważnym miejscem handlu.

– Przed świętami wielkanocnymi zdecydowałem o wznowieniu sprzedaży produktów spożywczych na targowisku przy al. Tysiąclecia – przypomina prezydent. Zakład Gospodarki Lokalowej, który nadzoruje targowiska apeluje, aby podczas zakupów zachować dystans między kupującymi a sprzedającymi (minimum 1,5 m). Przy jednym stoisku będą mogły być maksymalnie cztery osoby. Mieszkańcy, którzy chętni zaopatrują się na „babskim rynku” w świeże warzywa, owoce czy nabiał są zadowoleni z decyzji władz.

– Myślę że ludzie są rozsądni i sami będą uważać, bo nikt nie chce zachorować – zauważa pani Ewa. – Trzeba odmrażać lokalną gospodarkę, bo zaraz nie będzie czego – podkreśla z kolei pan Daniel. (EB)

ŁUKÓW Kto podejmie się budowy pierwszego miejskiego żłobka w Łukowie? Miasto właśnie ogłosiło przetarg.

Samorząd dostał na ten cel dotację z rządowego programu Małuch Plus. Budowa obiektu będzie kosztować ok. 2 mln zł, z czego

Kto zbuduje żłobek

blisko 1,6 mln zł to rządowe dofinansowanie.

Placówka powstanie przy miejskim przedszkolu nr 2. Budynek będzie parterowy z dwoma salami. Łącznie o powierzchni ok. 230 mkw. Będzie tu mogło uczęszczać 48 najmłodszych mieszkańców Łukowa. Przy budowie

miasto chce wykorzystać tzw. technologię modułową.

Swoje oferty firmy mogą składać do 12 maja. Budowa ma się zakończyć jeszcze w tym roku. – Mam nadzieję, że rekrutacja do żłobka ruszy na początku przyszłego roku – zaznacza

burmistrz Łukowa Piotr Pludowski.

Jak dotąd, w mieście oddziały żłobkowe działały tylko przy przedszkolach prywatnych. Również gmina Łuków ma w planach uruchomienie żłobka, ale na 60 dzieci.

(EB)

Targowisko w nowej odsłonie

ŚWIDNIK Zmiany ma miejskim targowisku między ul. Targową i Okulickiego. W weekend zarządca targu zamontował nowe osłony na stoiska. Został też rozszerzony asortyment.

Rok temu Urząd Miasta zdecydował się wybudować 21 zadaszonych stoisk – mówi Jerzy Irsak, prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Pegimek w Świdniku, spółki zarządzającej miejskim targowiskiem. – Obserwując rozwiązania na bazarach w niektórych miastach postanowiłem, że wykonamy specjalne osłony na te stoiska.

Zlecenie dostała świdnicka firma ego ART Maria Bugajska. Osłony i zadaszania z folii black out, czyli takiej która nie przepuszcza promieni słonecznych, zostały zamontowane w weekend. Plandeki są w białym kolorze. Na bokach narysowane są jabłka.



– Muszę przyznać, że opinie, które do mnie docierają są bardzo pozytywne – dodaje prezes PK Pegimek. – Zarówno kupcy jak i osoby ro-

biące zakupy na targowisku są zadowoleni z takiego rozwiązania. I chwalą ten pomysł. Dzięki temu poprawiła się też estetyka targowiska.

W przedświątecznym tygodniu na targowisku można było kupić jedynie produkty spożywcze, warzywa, owoce i kwiaty. Od ubiegłego tygodnia na targowisku sprzedających jest więcej. – Osoby, które mają swoje stanowiska na ogrodzonym terenie mogą handlować również produktami przemysłowymi – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

Handel odbywa się z zachowaniem rygorów sanitarnych i organizacyjnych. Należy mieć zasłonięte usta i nosa. Jest oddzielne wejście i oddzielne wyjście. Każda osoba wchodzący na targowisko dostaje rękawiczki.

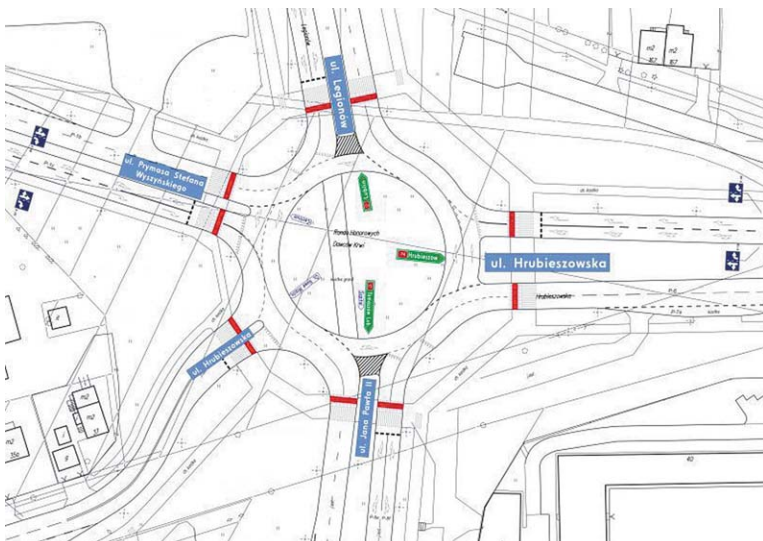
(AA)

Za dużo wypadków. Rondo Honorowych Dawców Krwi się zmienia

ZAMOŚĆ Od wczoraj malowanie i utrudnienia. Za kilka dni będą gotowe dodatkowe zmiany w oznakowaniu ronda. Ważne dla kierowców dojeżdżających od strony ul. Hrubieszowskiej i Wyszyńskiego

Jak informują urzędnicy, za kilka dni Rondo Honorowych Dawców Krwi w Zamościu będzie miało nowe oznakowanie. Mimo wprowadzenia zmian, które miały poprawić bezpieczeństwo na skrzyżowaniu, liczba kolizji niestety wciąż jest zbyt duża. Wynika to z niewłaściwej interpretacji przepisów przez kierowców.

Ostatnia zmiana organizacji ruchu, którą Zarząd Dróg Grodzkich przeprowadził w czerwcu 2018 r., polegała na oznakowaniu ronda strzałkami kierunkowymi oraz liniami wyznaczającymi pasy ruchu wokół wyspy centralnej ronda. Zmiany upłynęły ruch, ale liczba



zdarzeń drogowych nie zmniejszyła się.

– W związku z tym, przy aprobacie Komendy Miejskiej Policji w Zamościu, zdecydowano się wprowadzić dodatkowe zmiany w oznakowaniu skrzyżowania. Dotyczą one dojazdów do ronda ulic: Hrubieszowskiej (od strony Hrubieszowa) oraz ul. Prymasa S. Wyszyńskiego. W tych miejscach prawy pas będzie służył TYLKO do skrętu w prawo, natomiast pozostałe manewry, tj. jazda na wprost, skręt w lewo oraz zawracanie będą możliwe JEDYNIEM z pasa lewego – informuje Urząd Miasta.

– Aby uniemożliwić kierowcom objeżdżanie ronda prawym

pasem, co doprowadzało do niebezpiecznych sytuacji, a w konsekwencji stłuczek, na skrzyżowaniu będą wymalowane dwie powierzchnie wyłączone z ruchu. Nie wykluczamy również możliwości montażu separatorów ruchu w postaci gumowych elementów ograniczających wjazd na te powierzchnie – zapowiadają urzędnicy.

Na ul. Legionów oraz Al. Jana Pawła II segregacja ruchu pozostaje bez zmian.

W środę trzeba na rondzie Honorowych Dawców Krwi uważać szczególnie, bo planowane jest malowanie oznakowania i utrudnienia.

(OPRAC. AGDY)

Tankowanie tanie niesłychanie

PIENIĄDZE Na stacjach przy hipermarketach ceny benzyny spadły do nawet 3,2-3,3 zł/litr. Czy to już koniec obniżek? Według prognoz spadek może być jeszcze głębszy

Zamrożenie gospodarki i spowodowane tym niższe zużycie surowców, zwłaszcza ropy naftowej, oraz zapelnienie dostępnych zbiorników niewykorzystaną nadwyżką „czarnego złota”, przełożyło się na pierwsze w historii ujemne wyceny teksasńskiej ropy WTI. W ubiegłym tygodniu jej cena spadła do minus 37 dol. za baryłkę, bo zbiorniki i tankowce są pełne i nie ma gdzie magazynować świeżo wydobytego surowca. Na stacjach benzynowych ceny ujemne nie są, ale systematycznie spadają. Według prognoz e-Petrol.pl w tym tygodniu można spodziewać się dalszej niżki detalicznych cen paliw.

Bo się mniej przemieszczamy

– Ludzie nie mogą opuścić swoich miejsc zamieszkania, normalnie pójść do pracy i zużywać paliw tak, jak to zwykle wyglądało. Dotyczy to nie tylko odbiorców indywidualnych, lecz także konsumpcji przemysłowej i transportowej – mówi

dr Jakub Bogucki, analityk rynku paliw e-Petrol.pl. – Dużi odbiorcy nie są tak aktywni jak zazwyczaj i z tego wynika poważny spadek cen, a przede wszystkim popytu na rynku międzynarodowym, który powoduje powstawanie jeszcze większej nadpodaży surowcowej w stosunku do tej sprzed jeszcze kilku tygodni, kiedy OPEC+ zrywał swoje porozumienie.

W minionym tygodniu średnia cena benzyny 95-oktanowej po raz pierwszy od ponad czterech lat spadła poniżej 4 zł za litr. Coraz bliżej pokonania bariery 4 zł jest też diesel.

Średnia cena oleju napędowego, po spadku o 6 gr, wynosiła 4,11 zł/l. Obniżka nie ominęła też notowań autogazu, który potaniał o 4 gr do poziomu 1,79 zł/l. To efekt nadmiernego w stosunku do zużycia wydobycia na światowych rynkach i braku zbiorników do prze-



Na wielu stacjach przeceny paliw są największe od kilku lat

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

chowywania nadwyżki surowca. Zdaniem analityków nawet decyzja o ogranicze-

niu produkcji ropy od maja o 9,7 mln baryłek dziennie nie poprawi sytuacji, bo dzienna nadprodukcja w kwietniu wynosiła 25-30 mln baryłek.

Minusy na ropie

Na cenę paliw na stacjach wpływ mają cena ropy i kurs dolara do złotego. Tek-

sańska ropa WTI potaniała od początku 2020 roku o ponad 70 proc., i to po ostatnich wzrostach cen. Z powodu nadpodaży surowca, braku zbiorników do jego przechowywania i wygaśnięcia majowych kontraktów na ropę jego cena przed tygodniem spadła po

raz pierwszy w historii do ujemnych poziomów. Europejska ropa Brent straciła dwie trzecie swojej wartości. W przeciwną stronę, podbijając ceny, oddziałuje umacniający się dolar, który od stycznia zyskał do złotego ponad 10 proc.

– Poziom, do którego możemy zmierzać w najbliższych kilku lub kilkunastu dniach, to około 3,9 zł dla benzyny i około 4 zł dla oleju napędowego – uważa analityk rynku paliw e-Petrol.pl. – Jednak trzeba pamiętać, że są stacje, które sprzedają wyjątkowo okazynnie paliwo, nawet na poziomie około 3,4-3,5 zł za litr benzyny 95-oktanowej.

PO ILE BĘDZIE BENZYNA?

Ostatni tydzień kwietnia według prognoz e-Petrol.pl przyniesie dalsze obniżki cen na stacjach. Według przewidywań portalu średnia cena benzyny 95 będzie się wahać w zależności od regionu między 3,83 a 4,02 zł/l, a benzyny 98 – między 4,20 zł a 4,39 zł. Koszt oleju napędowego powinien zamknąć się w przedziale 3,93-4,10 zł, a za gaz LPG trzeba będzie płacić 1,73-1,79 zł za litr.

111 przypadków koronawirusa w kopalniach

Do 111 wzrosła we wtorek liczba potwierdzonych przypadków koronawirusa wśród pracowników Polskiej Grupy Górniczej (PGG), a liczba osób objętych kwarantanną przekroczyła 900. Firma liczy jednak, że dwie zatrzymane z tego powodu kopalnie za kilka dni będą mogły wznowić wydobycie.

Jak wynika z danych PGG, w rybnickiej kopalni ROW potwierdzono dotąd obecność SARS-CoV-2 u 50 pracowników, a 508 poddano kwarantannie. Większość to górnicy z ruchu Jankowice – jednej z czterech części tej kopalni. W katowickiej kopalni Murcki-Staszic zachorowały dotąd 44 osoby, a 344 są w kwarantannie. W gliwickiej kopalni Sośnica potwierdzono 17 przypadków koronawirusa, a kwarantanną objęto 67 osób. Wśród załogi PGG wykonywane są kolejne testy pod kątem zachorowania na Covid-19.

Od poniedziałku zatrudniająca ponad 3,9 tys. osób kopalnia Murcki-Staszic i ruch Jankowice, gdzie pracuje przeszło 3,1 tys. osób, nie wydobywają węgla. PGG zakłada, że obydwa zakłady będą mogły wznowić pracę 4 maja.

– W obu kopalniach zastosowaliśmy taki sam scenariusz postępowania, po-



Od poniedziałku obie kopalnie nie wydobywają węgla. Obydwa zakłady wznowią prace najprawdopodobniej 4 maja

FOT. ARCHIWUM

legający na ograniczeniu aktywności do niezbędnego minimum. Będziemy obserwować, czy i w jakim tempie następują ewentualne kolejne przypadki zachorowań, żeby móc podejmować dalsze działania. Zakładamy i mamy nadzieję, że po święcie majowym będziemy wznawiać produkcję w tych zakładach – powiedział prezes PGG Tomasz Rogala.

Dodał, że w obu kopalniach prowadzone są obecnie wyłącznie czynności o charakterze zachowawczym, czyli niezbędne do tego, żeby utrzymać kopalnię.

Prezes przyznał, że przestój negatywnie wpływa na sytuację ekonomiczną spółki – także w sytuacji, gdy – jak

obecnie – przykopalniane zwąły się pełne nieodebrane go przez odbiorców węgla.

– Mniejsza podaż węgla to zawsze mniejszy potencjalny przychód dla spółki. Dlatego pozostawienie kosztów funkcjonowania przy zmniejszonym przychodzie – a z taką sytuacją mamy do czynienia – nigdy nie jest dobre dla spółki. Dlatego liczymy na to, że przestój obejmie tylko cztery dni robocze, a nie będziemy mówili o dłuższym okresie – powiedział prezes. Oceniał, że sytuacja na zwalach kopalni PGG jest stabilna.

Według przekazanych we wtorek danych sanepidu, w woj. śląskim zakażenie koronawirusem potwierdzono dotąd u 2001 osób; od poniedziałku przybyły 72 nowe przypadki. Od początku epidemii w regionie zmarło 102 chorych, a 304 osoby wyzdrowiały.

(PAP)

Hiszpania: horror na rynku pracy

Epidemia koronawirusa doprowadziła do największej w Hiszpanii redukcji miejsc pracy od 2012 r. Od stycznia do marca 2020 r. zlikwidowano prawie 286 tys. etatów – wynika z opublikowanych we wtorek danych Krajowego Urzędu Statystycznego (INE) w Madrycie.

Według INE największa w tym okresie redukcja miejsc pracy miała miejsce w drugiej połowie marca. INE zaznaczył, że choć pod koniec marca bezrobocie w Hiszpanii można było szacować na 14,4

proc., to poziom ten może być znacznie wyższy, ponieważ wiele osób, które w ostatnich tygodniach przestały pracować, nie zostało jeszcze zarejestrowanych jako bezrobotni w urzędach pracy.

22 kwietnia hiszpańska minister pracy i gospodarki społecznej Yolanda Diaz poinformowała, że według szacunków jej resortu bezrobocie w kraju wzrosło do 14,9 proc. Wyjaśniła, że bez pracy pozostaje blisko 3,8 mln osób.

– Od 12 marca do 31 marca pracę straciło 900 tys. osób.

Później, w pierwszej połowie kwietnia, zjawisko likwidacji miejsc pracy wyhamowało – powiedziała Diaz.

Z opublikowanej 20 kwietnia przez bank centralny analizy wynika, że kryzys wywołany przez Covid-19 może podnieść bezrobocie w Hiszpanii z notowanych w marcu 13,7 proc. do poziomu 21,7 proc. w grudniu. Bank ocenia, że w następstwie epidemii zostało już zwolnionych lub w najbliższym czasie straci pracę łącznie 4,6 mln osób.

MARCIN ZATYKA (PAP)

Poluzują gospodarkę

Ustalane są ostatnie szczegóły dotyczące zasad sanitarnych związanych ze znoszeniem restrykcji w II etapie; w środę premier Mateusz Morawiecki przedstawi datę oraz zakres kolejnego etapu – poinformował po posiedzeniu rządowego zespołu zarządzania kryzysowego rzecznik rządu Piotr Müller.

We wtorek rządowy zespół zarządzania kryzysowego zajmował się ewentualnym rozpoczęciem II etapu poluzowania obostrzeń i regulacji wprowadzonych w wyniku epidemii koronawirusa.

20 kwietnia został wdrożony pierwszy etap rezygnacji z niektórych obostrzeń i zaka-

zów wprowadzanych przez rząd w wyniku epidemii koronawirusa – można m.in. przemieszczać się w celach rekreacyjnych, umożliwiony został wstęp do lasów i parków, zwiększona została dopuszczalna liczba klientów w sklepach oraz wiernych w miejscach kultu religijnego.

W drugim etapie mają być otwarte hotele i inne miejsca noclegowe (z ograniczeniami), sklepy budowlane w weekendy i niektóre instytucje kultury, w tym muzea, biblioteki i galerie sztuki.

Zgodnie z przedstawionym harmonogramem trzeci etap dotyczyć ma gastronomii – część zakładów mogłaby zostać otwarta stacjonarnie z ograniczeniami.

Mają wówczas zostać otwarte zakłady fryzjerskie, salony kosmetyczne, a także sklepy w galeriach handlowych.

W trzecim etapie możliwa będzie organizacja wydarzeń sportowych do 50 osób (w otwartej przestrzeni, bez udziału publiczności). Ruszyć ma też organizacja opieki nad dziećmi w żłobkach, przedszkolach i w klasach szkolnych 1-3, ustalona ma być maksymalna liczba dzieci w salach.

Czwarty etap przewiduje otwarcie salonów masażu i solariów, a także umożliwienie działalności siłowni i klubów fitness. Otwarte zostaną też teatry i kina, ale w nowym reżimie sanitarnym.

(PAP)

To może być jedna z najgorszych suszy w historii

Jeśli nie pojawią się regularne opady deszczu, to latem czeka nas jedna z największych susz w historii Polski – alarmuje hydrolog, wiceprezes PAN prof. Paweł Rowiński. Do takiej sytuacji przyczyniły się niskie opady spowodowane zmianami klimatu i nieodpowiednie zarządzanie dostępnymi, ograniczonymi zasobami wody.

Jak informuje IMGW-PIB marzec 2020 r. był miesiącem bardzo suchym. Na większości stacji synoptycznych odnotowane miesięczne sumy opadów były zdecydowanie poniżej normy wieloletniej. O ile jeszcze w pierwszej połowie miesiąca występowały opady, to już w drugiej połowie były one minimalne lub ich praktycznie nie było. Kwiecień wygląda pod tym względem podobnie.

– W tej chwili mamy znacznie gorszą sytuację hydrologiczną niż w analogicznym okresie w ubiegłym roku. Zeszłoroczna susza była dotkliwa. Jeżeli w najbliższych tygodniach nie pojawią się regularne opady deszczu, tegoroczna susza może być jeszcze gorsza, być może jedna z najgorszych w historii naszego kraju – alarmuje prof. Rowiński.

W jego ocenie już teraz mamy symptomy najgorszego rodzaju suszy określanej mianem suszy hydrologicznej. Jej wyznacznikiem jest bardzo niski stan wód w rzekach oraz obniżanie lu-



stra wód gruntowych. – Stan wody na Wiśle jest nawet niższy niż w analogicznym okresie w ubiegłym roku – dodaje. Z reguły na wiosnę stan wód był wyższy – wraz z podniesieniem się temperatur topniały śniegi w górach. Tylko że tegoroczna zima była bardzo ciepła i spadło bardzo niewiele śniegu; głównie w najwyższych partiach gór, a na pozostałym obszarze Polski w ogóle. Nie ma co się więc topić i spływać rzekami – rozkłada ręce prof. Rowiński.

Nie tylko stan rzek jest alarmujący. Prof. Rowiński wskazuje również na wilgotność gleby na terenie Polski. – Sytuacja wygląda już dziś dramatycznie – podkreśla.

W skali wilgotności gleb od 0 do 100 procent, gdzie 100 to największe nasycenie gleby wodą, obecnie w Polsce w wielu miejscach spadło ono do poniżej 30 proc. – Tymczasem 30-40 proc. wskazuje na deficyty wody w strefie korzennej roślin – zaznacza.

Niestety, zjawiska suszy nie da się w łatwy i szybki sposób zażegnać. – Można to zrobić tylko stosując długofalowe działania, które skutki suszy zminimalizują. Należy pamiętać, że susze są zjawiskiem co prawda naturalnym, ale ich regularność od 2018 r. w Polsce jest m.in. spowodowana globalnymi zmianami klimatu, do których przyczynia się człowiek – wskazuje naukowiec.

Przypomina, że na przykład w Warszawie ostatnie opady deszczu miały miejsce w połowie marca – wówczas spadło powyżej jednego litra na km². – Trwa bardzo długi okres bezdeszczowy – mówi.

W związku ze zmianami klimatu coraz częściej zdarzać się będą zjawiska ekstremalne, wśród nich susze, ale też bardzo gwałtowne opady i inne zjawiska atmosferyczne. Jednak, aby sytuacja hydrologiczna uległa poprawie, niezbędne są regularne opady.

Hydrolog dodaje, że w związku z tym, że Polska jest bardzo uboga w naturalne zasoby wody powierzchniowej: jest trzecim od końca

państwem w Unii Europejskiej jeśli chodzi o ilość wody przypadającej rocznie na mieszkańca (jest to prawie trzy razy mniej niż wynosi średnia w UE), to problem suszy dodatkowo się pogłębia. Taka sytuacja wynika z naturalnego, geologicznego ukształtowania terenu i niekorzystnych warunków klimatycznych.

Sytuacji nie ułatwia nieodpowiedni model gospodarowania zasobami wodnymi. – Retencjonujemy, czyli zatrzymujemy w miejscu gdzie pada, za mało wody opadowej, bo zaledwie 6,5 proc. Tymczasem jest to kluczowe, aby skutecznie walczyć ze zjawiskiem suszy – podkreśla badacz.

Retencja może wyglądać różnie. To m.in. sprzyjanie terenom podmokłym, bagnetom, tworzenie oczek wodnych, stawów. To również unikanie zbyt intensywnej melioracji pól. Prof. Rowiński jest zwolennikiem dużej liczby mniejszych zbiorników wodnych niż kilku większych.

– Wodę można zatrzymywać również w miastach. Mowa tu o „miastach gąbkach”, czyli takim modelu miast, gdzie jest mało betonu, a dużo zieleni i drzew, które na dłużej zatrzymują wodę zamiast odprowadzać ją na zewnątrz

– wskazuje.

Na razie w wodociągach nie brakuje wody. – Ale jest to zagrożenie coraz bardziej realne. Ograniczenia w dostępie do wody bieżącej wprowadzono w ubiegłym roku na przykład w Skierkowie. Taki scenariusz może powtórzyć się w kolejnych miastach, zwłaszcza tam, gdzie jest tylko jedno miejsce poboru wody. W lepszej sytuacji są większe miasta, gdzie woda czerpana jest ze źródeł gruntowych i powierzchniowych – podkreśla.

PAP NAUKA W POLSCE, SZYMON ZDZIEBŁOWSKI

Dużo cieplej w Arktyce

KLIMAT Polarnicy zebrali obserwacje meteorologiczne prowadzone od 40 lat na Spitsbergenie, gdzie znajduje się polska arktyczna stacja polarna. Przez ten czas średnia temperatura wzrosła tam o 4,5 stopnia C. – To zmiany ponad 6 razy większe niż średnie globalne – alarmują

Ludwika Tomala

Polska Stacja Polarna Hornsund im. Stanisława Siedleckiego jest położona w południowo-zachodniej części Spitsbergenu – największej wyspie archipelagu Svalbard za północnym kołem podbiegunowym. Stacja ta już od wielu lat prowadzi badania naukowe. Pierwsza całoroczna wyprawa do Hornsundu odbyła się w roku 1957, a od 1978 takie wyprawy organizowane są każdego roku. W ich ramach prowadzone są pomiary naukowe, między innymi monitoring warunków atmosferycznych.

Jest cieplej

Naukowcy z IGF PAN – uczestnicy wielu wypraw terenowych do Hornsundu – postanowili skorzystać z tych długookresowych, unikatowych obserwacji i sprawdzić, jak w tym czasie zmienił się klimat w tamtej części Arkty-

ki. Wyniki ich badań ukazały się w czasopiśmie Earth System Science Data.

– Średnia roczna temperatura w Hornsundzie w okresie 1979-2018 wzrosła o 1,14 stopnia C na dekadę. Te zmiany są ponad 6 razy większe niż zmiany globalne dla tego samego okresu – podsumowuje współautor badań hydrolożka prof. Marzena Osuch. Dodaje, że średnia globalna zmiana temperatury powietrza w tym okresie wynosiła 0,17 stopnia C na dekadę.

Pierwszy autor badań, koordynator monitoringu meteorologicznego Stacji Hornsund dr Tomasz Wawrzyniak z IGF PAN wyjaśnia: – Tak szybkie zmiany temperatury w porównaniu z resztą świata wynikają między innymi z zaniku lodu morskiego w Arktyce. Spada też czas zalegania pokrywy śnieżnej w ciągu roku. Więcej promieniowania słonecznego zostaje pochłonięte przez oceany



Polska Stacja Polarna Hornsund od lat prowadzi badania klimatyczne

FOT. PSP HORNSUND

i obszary lądowe, co zmienia cyrkulację oceaniczną i atmosferyczną. Jasny śnieg i pokryty nim lód odbijają znaczną część promieniowania, a ciemniejszy ląd i woda sporo energii słońca w sobie zatrzymują.

Kolejną sprawą jest zasięg ciepłego prądu morskiego – Golfstromu, który opływa Spitsbergen od zachodu. – Jeśli lodu jest coraz mniej, ten ciepły prąd dociera coraz

dalej na północ, w głąb Arktyki i ją ociepla – tłumaczy dr Wawrzyniak.

Nie mrozy ale plucha

Zmiany temperatury powietrza w Hornsundzie nie są rozłożone równomiernie w ciągu roku. Największe zmiany są obserwowane dla miesięcy zimowych – w grudniu, styczniu i lutym, a najmniejsze zmiany są dla miesięcy letnich. Dodatkowo zaobserwowano przesunięcie terminu występowania najzimniejszego okresu w roku. Na początku analizowanego okresu najzim-

niejszymi miesiącami były grudzień i styczeń, a teraz – marzec i kwiecień.

Kolejną zmianą, którą zaobserwowali naukowcy, jest wzrost zachmurzenia i ilości opadów. Co dekadę roczna suma opadów – mowa tu zwłaszcza o deszczu – rośnie o 60 mm. Dawniej średnia suma opadów wynosiła poniżej 400 mm rocznie, a teraz dochodzi niekiedy nawet do 800 mm w ciągu roku. Zmiany te są więc bardzo wyraźne.

– Znacznie więcej deszczu spada obecnie w sierpniu, wrześniu, październiku – komentują polarnicy.

Pytani, jak klimat będzie się zmieniać w kolejnych dekadach, mówią, że są różne scenariusze i projekcje. – Z modeli klimatu wychodzi jednak, że pod koniec XXI wieku klimat w Hornsundzie, na południowym Spitsbergenie, będzie podobny do tego, jaki jest teraz w Tromsø – a więc 800

km na południe od polskiej stacji polarnej. Przesuną się nam więc strefy klimatyczne – mówi dr Wawrzyniak. I wyjaśnia, że zimą temperatury, zamiast sięgać minus kilkunastu stopni C, będą zbliżały się do zera stopni C.

Przedstawione w publikacji dane obserwacyjne oraz wyznaczone na ich podstawie tendencje zmian wskazują, jak wyglądają obecnie zmiany klimatu.

– Warto być ich świadomym, gdyż zmieniający się klimat Arktyki jest swego rodzaju prekursorem zmian na Ziemi i ma duży wpływ na globalny system klimatyczny, w tym klimat w Europie i w Polsce

– komentują naukowcy.

PAP NAUKA W POLSCE

LHS **PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa Spółka z o.o. w Zamościu**

zawiadamia użytkowników gruntów przyległych do Linii Hutniczej Szerokotorowej Most na rz. Bug – Sławków Płd. przebiegającej przez województwo LUBELSKIE, że w dniach 4, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 15, 18, 19, 20, 21, 22, 25, 26, 27 maja 2020 r. zostaną przeprowadzone zabiegi odchwaszczania torów środkiem chemicznym KOSMIK 360 SL.

Szerokość pasa oprysku wynosi 5 mb. Ostrzegamy się przed wstępem na teren kolejowy i wypasem zwierząt w bezpośrednim sąsiedztwie torów - w okresie karencji zastosowania środka.

NADLEŚNICTWO ŚWIDNIK INFORMUJE

że w miesiącu maju br. zostaną przeprowadzone zabiegi ograniczania liczebności populacji chrabąszcza majowego i kasztanowca techniką agrolotniczą. Zabiegi na łącznej powierzchni 56,91 ha zostaną wykonane w lasach na terenie gminy Jastków w okolicach miejscowości Ługów. Środkiem użytym do zabiegu będzie preparat Mospilan 20SP wraz z adiuwantem Ikar 95EC.

Wykonanie powyższego zabiegu zaplanowano w taki sposób, by nie stwarzał zagrożenia dla zdrowia ludzi, zwierząt oraz dla środowiska, m.in. poprzez wyznaczenie 100-metrowych stref buforowych, dobór odpowiedniego środka ochrony roślin, maksymalne skrócenie czasu prowadzenia samego zabiegu oraz dostosowanie pory zabiegu do aktywności pszczoł. Z uwagi na 14-dniowy okres karencji po zastosowaniu preparatu Mospilan 20SP oraz uzależnienie daty oprysku od warunków pogodowych, terminu rólki chrabąszczy i stopnia rozwoju liści drzew, **wystąpią ograniczenia wstępu do lasu. Informujemy, że szczegółowy termin zabiegu chemicznego oraz związanych z nim ograniczeń będzie podany na stronie internetowej nadleśnictwa i ogłoszeniach terenowych.**

Podjęcie decyzji o wykonaniu zabiegu ograniczania liczebności chrabąszczy jest podyktowana stale rosnącymi szkodami w uprawach leśnych i drzewostanach, co w konsekwencji może doprowadzić do lokalnego zagrożenia trwałości lasu. Wykonanie powyższego zabiegu zostało uzgodnione z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Roślin i Nasiennictwa a w polach zabiegowych nie znajdują się obszary chronione takie jak: strefy ochronne, obszary Natura 2000 lub rezerwy przyrody. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 81 751 30 11.

Znak: WBG.6740.94.2020.MM3 Świdnik, dnia 21 kwietnia 2020 r.

Starosta Świdnicki

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych zawiadamiam, że na wniosek Pełnomocnika Burmistrza Miasta Świdnik Pana Grzegorza Waszczuka, złożony w dniu 6 marca 2020 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pt.

„Budowa ul. Poziomkowej i Jagodowej w Świdniku – ETAPII”. Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: budowę ulicy o nawierzchni z betonowej kostki brukowej o szerokości 5,0mb, budowę chodnika po stronie prawej, budowę kanalizacji deszczowej, budowę oświetlenia ulicznego, budowę kanału technologicznego. Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Świdnik, w obrębie ewidencyjnym: 061701_1.0001 Miasto Świdnik i 061701_1.0006 Kolonia Krępiec, w jednostce ewidencyjnej 061701_1 Świdnik.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej:

721/10 (721/18)*, 721/15 (721/21)* - obręb ewidencyjny: 061701_1.0001 Miasto Świdnik

(*) - nieruchomości po podziale, które będą stanowić pas drogowy.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, które staną się własnością Gminy Miejskiej Świdnik: 721/10 (721/18)*, 721/15 (721/21)* - obręb ewidencyjny: 061701_1.0001 Miasto Świdnik.

(*) - nieruchomości po podziale, które przechodzą na własność Gminy Miejskiej Świdnik.

Działki niezbędne do realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone:

578/1 - obręb ewidencyjny: 061701_1.0006 Kolonia Krępiec

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 - Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Świdniku, na tablicy ogłoszeń, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik oraz w prasie lokalnej.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku, przy ul. Niepodległości 13, w Wydziale Budownictwa i Geodezji (pokój nr 30, tel.: (81) 468-70-60), w terminie siedmiu dni od dnia zawiadomienia w drodze publicznego obwieszczenia.

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje

Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku

BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA gotówkowa, Lublin, Tel 81 534 90 70 RRSO 32,01 %

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze świadectwem weterynaryjnym do uboju z konieczności . Tel. 511 075 866 ,662 396 670.

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione , bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www. konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

SPRZEDAM tanio mercedesy 815 i 15-18, stan dobry. Tel. 608-38-55-44.

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMO OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

RÓŻNE

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

81 46 26 988

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku

Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje

Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

CENTRUM GARNITUROWE MEŁGIEWSKA 11

CZYNNIE 10-18 SOB. 9-14

szujemy

MASECZKI

OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa dream.com.pl

- Sprzedajesz samochód ?

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ ODWIEDZANY PORTAL W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

3 798 296 unikalnych użytkowników

25 149 589 odsłon*

119 369 polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics marzec 2020 r.

Pszczółka wysoko w rankingu

KOSZYKÓWKA Dwie zawodniczki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin z ostatniego sezonu – Agnieszka Szott-Hejmej i Anna Pawłowska – znalazły się w ogólnym rankingu FIBA w koszykówce 3x3. Przy konstruowaniu zestawienia brano pod uwagę 9 najlepszych występów z ostatnich 12 miesięcy. Agnieszka Szott-Hejmej jest najwyżej notowaną Polką i zajęła 17. lokatę na 250 możliwych. Z kolei Anna Pawłowska uplasowała się na 96. pozycji. W ogólnym rankingu uwzględniono także jej koleżanki z reprezentacji: Klaudia Sosnowska (23. miejsce), Martyna Cebulska (29. miejsce), Aldona Morawiec (50. miejsce), Marta Marcinkowska (98. miejsce), Jastina Kosalewicz (119. miejsce), Weronika Papiernik (130. miejsce), Sylwia Siemienas (144. miejsce), Pola Dmochewicz (172. miejsce) oraz Katarzyna Trzeciak (213. miejsce). W rankingu federacji Polki zostały sklasyfikowane na 11. lokacie (6. w Europie) na 171 możliwych. **(KYKU)**

Tyson chce do ringu

BOKS Jeden z najbardziej znanych amerykańskich bokserów Mike Tyson myśli o powrocie na ring. 53-letni pięściarz chciałby zebrać w ten sposób pieniądze na cele charytatywne. Najbardziej chciałby pomóc ludziom bezdomnym oraz uzależnionym od narkotyków. Nazwany „Bestią” lub „Żelaznym Mikem” były mistrz świata wagi ciężkiej nie powiedział wprost, kiedy chciałby wrócić do rywalizacji i na jakich zasadach. W swojej profesjonalnej karierze stoczył 58 walk, wygrał 50 z tego 44 przez nokaut. Rywalizował także z Andrzejem Gołotą, wygrał w trzeciej rundzie, ale później komisja uznała pojedynek za niebyły, ponieważ Amerykanin był pod wpływem marihuany. Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych bokserów na świecie. Nie tylko dlatego, że został najmłodszym mistrzem świata w kategorii wszechwag zawodowców w historii boks (miał wtedy 20 lat, 4 miesiące i 22 dni), ale także ze względu na bardzo barwną osobowość. Zdobył mistrzostwo świata czterech najważniejszych federacji bokserkich: WBC, WBO, IBF i WBA. Został wprowadzony do Międzynarodowej Galerii Sław Bokserkich i Światowej Galerii Bokserkiej (The International Boxing Hall of Fame oraz The World Boxing Hall of Fame). Swoje dwie ostatnie walki przegrał: 30 lipca 2004 przeciwko Danny'emu Williamsowi i 11 czerwca 2005 przeciwko Kevinowi McBride'owi. Po tych pojedynkach zdecydował się zakończyć karierę bokserką.

Multi Multi (28.04), godz. 14
13, 19, 23, 24, 27, 29, 31, 37, 46, 47, 48, 52, 57, 62, 65, 70, 72, 74, 77, 79. Plus 48.
Multi Multi (27.04), godz. 21.40
5, 7, 9, 10, 13, 20, 21, 22, 25, 26, 30, 31, 38, 48, 59, 63, 68, 72, 75, 80. Plus 31.
Mini Lotto (27.04)
23, 25, 28, 36, 42.
Ekstra Pensja (27.04)
6, 12, 15, 27, 34 – 3.
Ekstra Premia (27.04)
3, 14, 20, 22, 27 – 1.
Kaskada (28.04), godz. 14
1, 3, 5, 6, 8, 13, 16, 17, 18, 19, 21, 23.
Kaskada (27.04), godz. 21.40
1, 4, 5, 6, 7, 11, 12, 14, 16, 18, 23, 24.
Super Szansa (28.04), godz. 14
6, 7, 9, 2, 6, 4, 3.
Super Szansa (27.04), godz. 21.40
4, 2, 5, 2, 0, 0, 2.



SimRacing przebojem zdobywa serca wielu fanów

FOT. MATERIAŁY PRASOWE SZYMON ŁADNIAK

Realny świat się obroni

SPORT MOTOROWY Pandemia koronawirusa sprawiła, że czołowe stacje telewizyjne zainteresowały się SimRacingiem. Czy wyścigi komputerowe zastąpią te znane z realnego świata?

Już w niedzielę Szymon Ładniak zadebiutuje w serii TCR Eastern Europe. Jego pierwszy wyścig miał nastąpić w realnym świecie, ale epidemia koronawirusa zmusiła cały sport motorowy do olbrzymich zmian. Tą najważniejszą jest przeniesienie się wyścigów do świata wirtualnego. SimRacing ma teraz swoje pięć minut i można zastanawiać się czy w przyszłości nie zagrozi realnym wyścigom. – Moim zdaniem realne wyścigi obronią swoją pozycję i będą nadal się rozijały. Dla osób, które jednak wychowywały się na

Formule 1 i innych seriach wyścigowych, przedstawienie się na emocje związane z wyścigami komputerowymi będzie bardzo trudne, ale jednak możliwe – mówi Szymon Ładniak.

Na razie jednak 17-latek przygotowuje się do pierwszego wyścigu simracingowego w serii TCR Eastern Europe. Odbędzie się on w niedzielny wieczór, a miejscem zmagania kierowców będzie węgierski tor Hungaroring. Ładniak zasiądzie za kierownicą profesjonalnego symulatora ProMotors. – To najlepsza platforma do SimRacingu w całej Polsce. Sześć

silników sprawia, że w symulatorze czuję się identycznie jak za kierownicą prawdziwego samochodu. Sprawia to, że moje zachowania za kierownicą oraz styl jazdy będą identyczne do tych, które mają miejsce podczas prawdziwego wyścigu. Ćwiczę bardzo dużo, a treningi są niezwykle wyczerpujące. Codziennie wstaję o 7 rano i odbywam kilkukilometrową przebieżkę. Później siadam do lekcji, a od godz. 16 do 21 trenuję w symulatorze – mówi Ładniak.

Niedzielny wyścig będzie można śledzić za pośrednictwem naszej strony

internetowej. Warto wspomnieć, że SimRacingiem zainteresowały się także największe stacje telewizyjne. Transmisje z różnego rodzaju serii wyścigowych przeprowadzają m.in. Eurosport czy nSport. – To dobre rozwiązanie dla osób profesjonalnie zajmujących się SimRacingiem. Trzeba jednak pamiętać, że ci ludzie w większości nie ścigają się w realnym świecie. W nim dochodzą dodatkowe emocje, adrenalina czy stres. Dlatego uważam, że realne ściganie jest lepsze niż te wirtualne – kończy Ładniak.

KAMIL KOZIOL

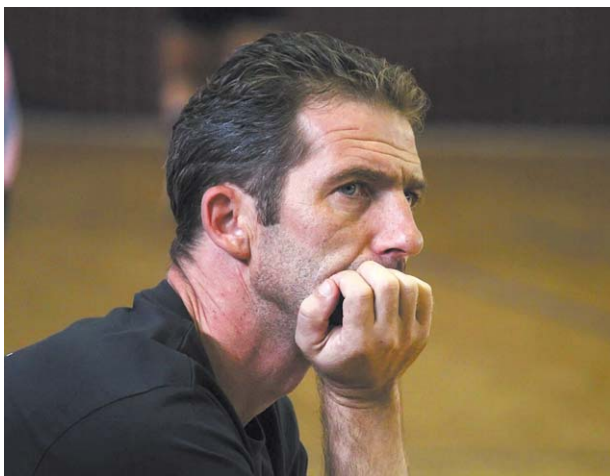
Obcokrajowiec nie zawsze jest lepszy

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Kim Rasmussen jest czwartym zagranicznym szkoleniowcem w historii MKS Perła. Do tej pory związki lubelskiego klubu z obcokrajowcami nie wyglądały jednak najlepiej

Lubelski klub, od momentu kiedy przejął go Tadeusz Strzęciwilk, miał w swojej historii wielu trenerów. Tymi legendarnymi dla zespołu są oczywiście Andrzej Drużkowski i Edward Jankowski, którzy lubelską drużyną opiekowali się najdłużej. Nigdy jednak na ławce trenerskiej nie zasiadała postać o takiej renomie jak Kim Rasmussen, który kilka dni temu został ogłoszony nowym szkoleniowcem Perły.

47-latek jest pierwszym trenerem w historii klubu, który pochodzi z Danii. Wcześniej jednak zespół prowadziło trzech obcokrajowców, ale żaden nie stał się klubową legendą.

Pierwszym był Tomas Kutka. Słowak objął zespół, znany wówczas jako Bystrzyca Lublin, w trakcie sezonu 2003-2004. Zastąpił on Edwarda Jankowskiego. To była dziwna zmiana,



Neven Hrupec trafił do Lublina w trakcie sezonu 2016/2017

FOT. ARCHIWUM

bo Jankowski wprowadził wówczas Bystrzycę do Ligi Mistrzyń. W drugiej rundzie kwalifikacyjnej lublińnianki, po emocjonującym dwumeczu, wyeliminowały macedoński Eurostandard Skopje. W fazie grupowej na ławce trenerskiej siedział już jednak Kutka. Słowak

nie okazał się zbawcą Bystrzycy, bo w Lidze Mistrzyń wygrał z nią tylko 1 z 6 spotkań – udało mu się pokonać u siebie hiszpańską Alse Eldę Prestigo. W lutym 2004 r. pożegnał się z Lublinem, a duży wpływ na to miały kłopoty finansowe Bystrzycy.

W 2007 r. władze lubelskiego klubu ponownie postanowili spróbować słowackiej opcji na ławce szkoleniowej i zatrudniły Jana Packę. Zdobył on mistrzostwo Polski, awansował do finału Pucharu Polski, a także dotarł do ćwierćfinału Pucharu EHF. W nim jednak uległ rosyjskiej ekipie HC Dinamo Wołgograd. W Lublinie uznano to wówczas za rozczarowanie, bo w składzie były takie zawodniczki jak Katarzyna Duran, Ewa Damińska (obecnie Wilczek), czy Dorota Malczewska (obecnie Małek). Packa opuścił SPR SAFO po sezonie, a wokół jego odejścia było sporo kontrowersji.

Najgorsza dla lubelskiej piłki ręcznej była jednak ostatnia przygoda z zagranicznym trenerem. Neven Hrupec trafił do Lublina w trakcie sezonu 2016/2017. Chorwat zastąpił Sabinę Włodek, która zapłaciła

posadą m.in. za przegraną z włoskim Indeco Conversano w kwalifikacjach Ligi Mistrzyń. Szybko jednak okazało się, że klub popełnił duży błąd. Między Hrupcem, a resztą drużyny nie było odpowiedniej chemii. MKS Selgros szybko pożegnał się z Pucharem EHF, a na krajowej arenie również przestał dominować. Lublińnianki zakończyły sezon na czwartej pozycji, co w klubie uznano za klęskę. Hrupca pożegnano więc bez większego żalu, a w jego miejsce zatrudniono Roberta Lisa. Ten z lubelską ekipą osiągnął trzy mistrzostwa Polski, Puchar Polski oraz Challenge Cup i dorobił się statusu klubowej legendy.

Z Lisem kilka dni temu jednak postanowiono się pożegnać, a jego miejsce zajął Kim Rasmussen. O tym, czy pójdzie drogą Lisa przekonamy się za kilkanaście miesięcy...

KAMIL KOZIOL

Kibice poczekają na pieniądze

ŻUŻEL Speed Car Motor Lublin poinformował w poniedziałek kibiców, co mogą z robić z zakupionymi na ten sezon kartami na mecze domowe „Koziołków”. Sympatycy „czarnego sportu”, którzy będą chcieli zwrotu pieniędzy, mogą na nie poczekać nawet pół roku

P rzypomnijmy, że kibice mają trzy opcje do wyboru. Pierwsza z nich to zatrzymanie karnetu, który będzie automatycznie ważny w kolejnym roku. Po drugie, ci, którzy zostawiają sobie całosezonową wejściówkę, będą mogli otrzymać klubową bluzę oraz 10-procentową zniżkę na zakup karnetu w sezonie 2021. Po trzecie, fani mogą także ubiegać się o całkowity zwrot pieniędzy. Dystrybucją karnetów zajmowała się firma Eventim.

Jeśli ktoś skorzysta z trzeciej opcji, będzie musiał czekać na środki nawet do pół roku, a nie do dwóch tygodni jak poprzednio. Takie zmiany wprowadziła tzw. tarcza antykryzysowa dla przedsiębiorców.

– Zgodnie z tymi przepisami, Organizatorzy mogą oferować Państwu specjalne vouchery na przyszłe wydarzenia. Jeżeli jednak zdecydowali się Państwo na zwrot pieniędzy od Organizatora, Eventim będzie procesował takie zwroty, zgodnie z wytycznymi Or-

ganizatora i w terminach przewidzianych ustawą (180 dni od dnia skutecznego rozwiązania umowy) – czytamy w odpowiedzi spółki Eventim na nasze pytanie.

W Lublinie karnety były sprzedawane w czterech różnych cenach: 320 zł (normalny), 250 zł (ulgowy), 70 zł (dziecięcy) oraz 690 zł (na trybunę główną). Jak przekazał nam w listopadzie ubiegłego roku Miłosz Bednarczyk z MOSiR Bystrzyca, spółki, która zarządza żużlowym obiektem, na stadionie przy Al. Zygmunta jest 7551 miejsc siedzących dla kibiców, 290 dla gości oraz 404 dla VIP-ów (te liczby mogły nieznacznie się zmienić po ostatnich remontach).

Wystąpiliśmy do klubu z zapytaniem, ile karnetów zostało sprzedanych. Odmówił jednak podania takiej informacji. Wiemy, że sprzedały się wszystkie miejsca siedzące udostępnione do sprzedaży, czyli ok. 7 tys. całosezonowych wejściówek.

(KYKU)



FOT. KRZYSZTOF MAZUR



FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

Zakończą rozgrywki później

PGE EKSTRALIGA Wiemy już, że sezon w najlepszej żużlowej lidze świata ma rozpocząć się planowo 12 czerwca. W poniedziałek Ekstraliga Żużlowa opublikowała nowy terminarz rozgrywek

P oczątkowo sezon miał się zakończyć 27 września. Teraz finał wyznaczono 11 października. Wszystkie kluby, których jest 8, będą miały do rozegrania po 14 spotkań w rundzie zasadniczej. Najlepsza czwórka powalczy w play-offach o tytuł Drużynowego Mistrza Polski.

Nie zmieni się to, że mecze będą rozgrywane w piątki i niedziele. Motor Lublin pojedzie

8 razy w piątki (transmisje w Eleven Sports) i 6 razy w niedziele (transmisje w nSport+) – dokładnie tak, jak w pierwotnej wersji terminarza.

Kolejne rundy zmagania będą rozgrywane co tydzień. W ubiegłym sezonie żużlowcy mieli ten komfort, że w lipcu odpoczywali i startowali tylko na własne konto. Teraz takiej przerwy w rozgrywkach PGE Ekstraligi nie będzie.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

TERMINARZ SPEED CAR MOTORU LUBLIN W PGE EKSTRALIDZE

12 czerwca (piątek): Betard Sparta Wrocław – Speed Car Motor Lublin

21 czerwca (niedziela): Speed Car Motor Lublin – Moje Bermudy Stal Gorzów

26 czerwca (piątek): Fogo Unia Leszno – Speed Car Motor Lublin

3 lipca (piątek): Speed Car Motor Lublin – ROW Rybnik

12 lipca (niedziela): Eltrox Włókniarz Częstochowa – Speed Car Motor Lublin

17 lipca (piątek): Speed Car Motor Lublin – MRGARDEN GKM Grudziądz

24 lipca (piątek): Falubaz Zielona Góra – Speed Car Motor Lublin

2 sierpnia (niedziela): Speed Car Motor Lublin – Betard Sparta Wrocław

9 sierpnia (niedziela): Moje Bermudy Stal Gorzów – Speed Car Motor Lublin

14 sierpnia (piątek): Speed Car Motor Lublin – Fogo Unia Leszno

23 sierpnia (niedziela): ROW Rybnik – Speed Car Motor Lublin

28 sierpnia (piątek): Speed Car Motor Lublin – Eltrox Włókniarz Częstochowa

4 września (piątek): MRGARDEN GKM Grudziądz – Speed Car Motor Lublin

13 września (niedziela): Speed Car Motor Lublin – Falubaz Zielona Góra

Ściganie w pełni monitorowane

ŻUŻEL Trzydziestego kwietnia pojawią się zmiany regulaminowe, przede wszystkim nowy Regulamin Sanitarny – obowiązujący w PGE Ekstralidze do czasu obowiązywania stanu epidemicznego

P ierwszego maja zostanie otwarte siedmiodniowe okienko transferowe w PGE Ekstralidze, a zawodnicy będą mogli podpisywać aneksy aktualizujące kontrakty. Od 8 maja zaplanowano początek czternastodniowej kwarantanny dla wszystkich zawodników, którzy przebywają aktualnie poza granicami Polski. Zasady kwarantanny regulują odrębne przepisy państwowe. Wszyscy zawodnicy przebywający w Polsce oraz ich teamy zostaną zobowiązani do zminimalizowania aktywności poza domem, celem ochrony swojego zdrowia.

Po zakończeniu kwarantanny, ale nie wcześniej niż 23 maja, wymienione osoby oraz osoby funkcyjne na zawodach PGE Ekstraligi, których imienne listy kluby przedstawiają wkrótce PGE

Ekstralidze, przejdą obowiązkowe testy genetyczne na obecność COVID-19 (będą się one odbywały w miastach klubów PGE Ekstraligi). Testy przejdą również osoby funkcyjne z ramienia PZM, a więc sędziowie i komisarze torów. Koszty testów pokryje Ekstraliga Żużlowa wraz z klubami. Zakładając negatywne wyniki testów na obecność COVID-19 u wszystkich osób wymienionych, treningi indywidualne i drużynowe w klubach PGE Ekstraligi rozpoczną się nie wcześniej niż 29 maja i potrwają do czasu rozpoczęcia rozgrywek. Dodatkowo każdego dnia, do zakończenia rozgrywek lub odwołania stanu epidemii wszyscy uczestnicy meczów, w tym zawodnicy i ich teamy będą zobligowani do



W ramach rozgrywek wprowadzonych będzie szereg zmian organizacyjnych

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

monitorowania stanu swojego zdrowia, poprzez specjalny formularz. Temperatura będzie również mierzona każdej osobie wchodzącej na obiekt przed meczami i treningami – w ramach obowiązującego

reżimu sanitarnego PGE Ekstraligi. W przypadku problemów zdrowotnych zawodników lub osób pracujących przy obsłudze meczów, wszelkie decyzje dotyczące stanu ich zdrowia

i dalszych procedur podejmowane będą przez Stację Sanitarno – Epidemiologiczną. Specjalną funkcję w rozgrywkach PGE Ekstraligi pełnić będzie komisarz sanitarny, który będzie delegowany przez każdy z klubów, a jego zadaniem będzie przede wszystkim troska o przestrzeganie rygorów sanitarnych. W ramach rozgrywek wprowadzonych będzie szereg zmian organizacyjnych. Przed zawodami nie odbędzie się m.in. kontrola techniczna, zawieszono również wprowadzenie systemu telemetrii, zmniejszono liczbę wirażowych, nie będzie tradycyjnej prezentacji, a każdy z zawodników będzie mógł posiadać w ramach teamu podczas meczu wyłącznie jednego mechanika w swoim

boksie. Planowane są podziały na strefy w ramach każdego obiektu w PGE Ekstralidze: wieżyczka, park maszyn, płyta, park techniczny, zewnętrzna strefa stadionu. W każdej z nich będzie mogła przebywać określona – stała – liczba osób. W parku maszyn, a także innych strefach, poza wyjazdami treningowymi na torze zawodników, a także samymi wyścigami w meczach PGE Ekstraligi, obowiązywać będzie nakaz zachowania dwumetrowego dystansu między osobami. Tegoroczny sezon w PGE Ekstralidze odbywał będzie się bez udziału publiczności na trybunach do czasu odwołania zakazu imprez masowych przez właściwe ku temu organy administracji państwowej. Wszystkie mecze będą transmitowane przez nSport+ i ELEVEN SPORTS.

Urząd Marszałkowski nadal wspiera sport

SPORT We wtorek marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski zapewnił, że zawodnicy, a także nasze kluby nadal mogą liczyć na wsparcie. Wypłacane będą także stypendia, które otrzyma 267 najbardziej uzdolnionych młodych sportowców

ŁUKASZ GŁDYSIEWICZ

W sobotę poznaliśmy, jakie plany odnośnie sportu ma polski rząd. We wtorek na wideokonferencję zaprosił za to marszałek województwa lubelskiego. I uspokajał sportowców. – Wzorem rządu chcemy przedstawić, co województwo lubelskie robi ze sportem kwalifikowanym i sportem dzieci i młodzieży. Jesteśmy po konsultacjach zarówno z klubami, jak i ze środowiskiem sportowym. Zarząd województwa stoi na stanowisku, że trzeba podtrzymać wcześniejsze zobowiązania – tłumaczy marszałek Stawiarski.

W pierwszej kolejności dotyczy do ośmiu sportowców, którzy na pewno wystąpią na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio, które zostały przełożone na 2021 rok. W tym gronie są: Sofia Ennaoui, Paulina Guba, Małgorzata Hołub-Kowalik, Karolina Kołeczek i Malwina Kopron (AZS UMCS Lublin), Paweł Fajdek (Agros Zamość), Aleksandra Mirosław (KW Kotłownia Lublin) oraz Piotr Sawicki (ICSIR Start Lublin).

– Nadal będziemy wspierać naszych reprezentantów na Tokio. Mieliśmy na ten cel po 30 tysięcy złotych i ta nasza ósemka wspaniałych otrzyma od nas taką pomoc – zapewnia marszałek. Dodaje też, że na pomoc mogą liczyć także pływacy, którzy mogą wystartować w Tokio:

Zawodniczki AZS UMCS Lublin: Karolina Kołeczek, Sofia Ennaoui i Paulina Guba nadal mogą liczyć na wsparcie Urzędu Marszałkowskiego

FOT. AZS UMCS LUBLIN



Konrad Czerniak, Jan Hołub, Marcin Stolarski, a także Jan Świtkowski (wszyscy AZS UMCS Lublin). – Mam nadzieję, że decyzję na temat ich startów wkrótce podejmie Polski Związek Pływacki. Jeżeli wystąpią na igrzyskach, to tych zawodników także wesprzemy, chociaż nie tak zawrotną kwotą, ale taką, która pozwoli lepiej przygotować się do zawodów – dodaje Jarosław Stawiarski.

Bez wsparcia nie pozostaną także nasze kluby. – Jeżeli chodzi o pozostałych sportowców Lubelsz-

czyzny, to jesteśmy za tym, żeby dalej ich wspierać. Pamiętajmy, że pandemia koronawirusa spowodowała, że żadne dyscypliny nie funkcjonują. Wiemy z sobotniej konferencji premiera i pani minister, że zaczynamy odmrażać sport. Lubelskie także będzie odmrażało pieniądze, które są przeznaczone na wsparcie dla lubelskich klubów. Mieliśmy na to 4 miliony złotych w ramach marketingu gospodarczego. Wydaliśmy 2 miliony 300 tysięcy złotych. Te kluby, które miały podpisane umowy dosta-

ną to wsparcie – zapewnia marszałek.

O jakie zespoły konkretnie chodzi? – Mówimy o: żużlowcach Speed Car Motoru Lublin, piłkarskich ręcznych MKS Perła, koszykarzach Startu, a siatkarzach Politechniki Lubelskiej oraz o klubach, które nie występują w ekstraklasie, ale reprezentują nasz region. Chodzi mi chociażby o kluby piłkarskie: Hetman Zamość, Stal Kraśnik, czy Chelmski Chelme. Wszyscy, którzy mieli od nas przyrzeczenie pomocy mogą na nią liczyć. Nie ma imprez, meczów, ale

przecież to wszystko kosztuje. Rolą województwa, powiatu, czy gminy jest pomoc sportowcom. Bez sportu świat jest uboższy. A moim skromnym zdaniem sport jest najważniejszym elementem życia społecznego. Dzieci i młodzież w ten sposób otrzymają doskonałą lekcję wychowawczą i promocji zdrowia. Aby funkcjonował sport dzieci i młodzieży musi istnieć także ten sport dorosłych – dodaje marszałek Stawiarski.

Jeżeli chodzi o stypendia sportowe, to będą one wypłacane zgodnie z harmono-

gramem, w trzech transzach. 267 najbardziej uzdolnionych sportowców dostanie w sumie 855 tysięcy 900 zł. – Będą wypłacane i mam nadzieję, że pomogą zadośćuczynić młodym sportowcom, którzy osiągnęli doskonałe wyniki, aby dalej mogli się rozwijać i reprezentować nasz region na arenach krajowych, ale i międzynarodowych – mówi Jarosław Stawiarski.

Środowisko sportowe w naszym regionie uspokajał także Artur Domański, dyrektor Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki. – My nie praktykujemy rozwiązywania umów dotacyjnych. Staramy się przedłużać terminy na ich realizację, ale i organizować harmonogramy tak, aby mogły się odbyć w terminie późniejszym. Będziemy się starać, żeby zarząd województwa był na tyle elastyczny, aby można było podejmować decyzje, co do przesunięć środków z poszczególnych punktów kosztorysu. Wszystko po to, aby sport funkcjonował i żeby w tym roku się odrodził. By zawodnicy, trenerzy i działacze pracowali na leżycie na rzecz promocji województwa lubelskiego, ale i rozwoju sportowego zawodników. Mamy 4,6 mln zł na realizację tych zadań. Mam nadzieję, że sytuacja pozwoli, abyśmy w wakacje lub jesienią odmrozili sport na tyle, aby zawodnicy mogli przystąpić do treningów – wyjaśnia dyrektor Domański.

Kibice Hetmana i Motoru wybiorą maskotki

PIŁKARSKA III LIGA Aby zająć czymś swoich fanów Motor Lublin i Hetman Zamość proszą kibiców o pomoc w wyborze klubowych maskotek

Jako pierwszy z pomysłem wyszedł beniaminek III ligi. Hetman ogłosił konkurs na zaprojektowanie maskotki. – Czas ku temu sprzyja, mamy dużo wolnego, koronawirus szaleje, w rozgrywkach przerwa, a za oknem wiosna, która dodaje przysłowiowego „kopa” do działania. Wykorzystajmy więc ten czas kreatywnie. Kibice, sympatycy Hetmana do boju – kredki, flamastry, farby w rękę i działamy – zwrócił się do swoich fanów zespół z Zamościa. W zabawie mogą wziąć udział wszyscy powyżej 10 roku życia. Oczywiście, ci niepełnoletni muszą mieć zgodę od rodziców lub opiekunów. Każdy z uczestników konkursu może zgłosić tylko dwie prace. A te mogą być z kolei wykonane każdą techniką plastyczną, dopuszczalne są również komputerowe projekty graficzne. Trzeba



Konkurs na projekt maskotki Motoru Lublin potrwa do 15 czerwca

FOT. MOTORLUBLIN.EU

się jednak śpieszyć, bo termin mija w najbliższy czwartek, 30 kwietnia. Każdy uczestnik zabawy musi wypełnić formu-

larz zgłoszeniowy, którzy można znaleźć na klubowym portalu pod adresem kshetman.zamosc.pl. Jeżeli ktoś ma

jeszcze wątpliwości, czy wziąć się do rysowania i malowania, to jest dodatkowa zachęta. Ten najlepszy projekt zostanie

nagrodzony tysiącem złotych, a także kartetem VIP na mecze Hetmana. W Zamościu kończą konkurs na maskotkę, a w Lublinie zaczynają. W poniedziałek żółto-biało-niebiescy poinformowali o rozpoczęciu zabawy. – Klub Motor Lublin wraz ze Stowarzyszeniem Kibiców Motoru Lublin „Motorowcy” zapraszają wszystkich do udziału w konkursie na stworzenie projektu oficjalnej jubileuszowej maskotki klubu. Potrwa on do 15 czerwca 2020 roku – ogłosił Motor na swoim klubowym portalu. W tym przypadku tematyka pracy musi uwzględniać kilka punktów: skojarzenie z tematyką piłkarską, ma oczywiście nawiązywać do klubowych barw, a dodatkowo powinno zawierać logo ekipy z Lublina. Projekty trzeba wysyłać mailem na adres: marketing@motorlu-

blin.eu lub pocztą na adres: Motor Lublin SA, ul. Stadionowa 1, 20-405 Lublin (z dopiskiem „Maskotka” do 15 czerwca 2020 roku). Do każdego projektu trzeba też dołączyć swoje dane (imię i nazwisko oraz numer telefonu swój lub opiekuna prawnego). Zabawa została podzielona na dwa etapy. Najpierw ze wszystkich nadesłanych prac przedstawiciele klubów i Stowarzyszenia Kibiców wybiorą pięć najlepszych. Ich autorzy mogą liczyć na upominki. Zwycięzca będzie miał za to okazję udziału w treningu pierwszej drużyny Motor. Może też otrzymać koszulkę żółto-biało-niebieskich z podpisanymi zawodników. Każdy, kto zdecyduje się przysłać swoją pracę dostanie bezpłatny bilet na pierwszy mecz nowego sezonu, który odbędzie się na Arenie Lublin. (ŁUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1899

urodził się Duke Ellington, amerykański pianista i kompozytor

1919

Sejm Ustawodawczy ustanowił Święto Narodowe Trzeciego Maja

1934

otwarto Port lotniczy Warszawa-Okęcie

1953

urodził się Jan A.P. Kaczmarek, polski kompozytor muzyki filmowej, laureat Oscara za muzykę do filmu „Marzyciel”

1960

rozpoczęła emisję Telewizja Albańska

1968

premiera musicalu „Hair” na Broadwayu

1970

urodził się Andre Agassi, amerykański tenisista

1996

premiera filmu „Cwał” w reżyserii Krzysztofa Zanussiego

2011

w opactwie westminsterskim w Londynie pobrali się Wilhelm, książę Cambridge i Kate Middleton

3

Oscary (na 6 nominacji) zdobył Daniel Day-Lewis za najlepsze role pierwszoplanowe w filmach „Moja lewa stopa”, „Aż poleje się krew” i „Lincoln”. Brytyjski aktor urodził się 29 kwietnia 1957 roku

Historia zaklinacza psów

DO ZOBACZENIA Cesar Millan to pochodzący z Meksyku amerykański behawiorysta psów. Jest znany przede wszystkim ze swojego programu „Zaklinacz psów”, który był wyświetlany w dziesiątkach krajów na świecie. Założył też Centrum Psychologii Psa w Los Angeles i ma na koncie kilka książek sprzedanych w milionach egzemplarzy.

Program „Cesar Millan: Historia zaklinacza psów” to historia życia i sukcesu bohatera: od ubogiego, nielegalnego imigranta, po zdobywcę tytułu mistrza wśród psich behawiorystów.

PREMIERA: 31 maja o godzinie 14 na antenie National Geographic Wild.



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

Trudny teren, dobre recenzje

GRAMY Założenia gry SnowRunner są proste: musimy przejechać z punktu A do B. Problem w tym, że tych punktów nie łączy zazwyczaj nic, co można by nazwać drogą. Zamiast tego są wertepy, rzeki, lasy, błoto, skute lodem jeziora i mnóstwo śniegu.

Do takich przejazdów będziemy potrzebowali odpowiednich pojazdów. W grze znajdziemy 40 maszyn takich marek jak Ford, Chevrolet i Freightliner. Można je również modyfikować, by odpowiednio je przygotować na trudy kolejnej misji.

Gra swoją premierę – na PC, PlayStation 4 i Xbox One – miała wczoraj, ale już zdążyła zebrać sporo bardzo dobrych recenzji. W serwisie meta-critic.com średnia ocen dla wersji na PlayStation 4 to 81 na 100.

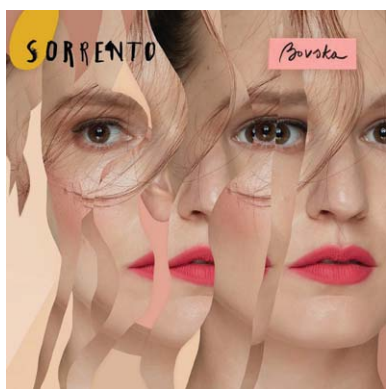
Za produkcję odpowiada studio Saber Interactive mające już na koncie grę MudRunner (rozbudowana wersja gry Spintires), w której także przemierzaliśmy bezdroża w terenowych pojazdach. W SnowRunner znajdziemy zaś jeszcze bardziej dopracowany model jazdy w trudnym terenie, odpowiednio wysoki poziom trudności i miłą dla oka oprawę graficzną.

RAD



FOT. SABER INTERACTIVE

Autorski i osobisty



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

MUZYKA Bovska powraca z nowym, czwartym albumem, zatytułowanym „Sorrento”. „Pracowałam nad nim inaczej niż dotychczas, pisząc teksty w inny niż dotąd sposób. Każdy kolejny album jest świadectwem zmian, które w moim życiu

się dzieją. Czasem piosenki są zapisem chwili, czasem syntezą myśli, które towarzyszą mi dłużej. Często ubrane w teraźniejszość, lub lekką formę, chcą powiedzieć coś więcej. Jedno jest pewne. Jest tak samo autorski i osobisty jak wszystkie trzy pozostałe płyty” – tak artystka opowiada o swojej nowej płycie. A skąd tytuł? – „Będąc w tej pięknej włoskiej miejscowości napisałam pierwszą piosenkę na płytę. Coś we mnie to włoskie, pachnące słońcem miasto, uruchomiło”.

„Sorrento” to kolejny album, który Bovska stworzyła we współpracy z Janem Smoczyńskim, będącym współkompozytorem oraz producentem muzycznym płyty.

Najnowszym singlem promującym album jest piosenka „Między nami”.

Każdy może być szogunem



FOT. CREATIVE ASSEMBLY

GRAMY Brytyjskie studio Creative Assembly to eksperci od gier strategicznych. W grach z serii Total War zwiedziliśmy już starożytny Rzym, średniowieczną Europę czy wzięliśmy udział w wojnach napoleońskich. W marcu 2011 studio wypuściło na rynek Total War: Shogun 2. Jej akcja została umiejscowiona w feudalnej Japonii w czasach wojny klanów. Teraz gra jest

dostępna za darmo na Steam. Wystarczy ją przypisać do swojej biblioteki (trzeba to zrobić do 1 maja, do godziny 19).

Ogólne założenia rozgrywki są podobne do wcześniejszych gier Creative Assembly. Na mapie strategicznej w turach zarządzamy własnym klanem: tu rekrutujemy jednostki, tu stawiamy nowe budynki, tu rozwijamy technologie i tu wreszcie zajmujemy się, handlem, dyplomacją czy szpiegostwem.

To wszystko i tak prowadzi do wojny, czyli wielkich bitew. Te od zawsze są znakiem rozpoznawczym serii. Bitwy rozgrywamy już w czasie rzeczywistym dowodząc wielkimi armiami; liczącymi nawet kilkanaście tysięcy jednostek.

RAD